

# Ponadplanową realizacją zadań sierpniowych witają włókniarze białostoccy konferencję partyjno-ekonomiczną

W wyniku pełnej mobilizacji w okresie przygotowawczym do konferencji partyjno-ekonomicznej, jaka odbędzie się w nadchodzącą sobotę w Białostockich Zakładach Przemysłu Włókiennego im. Sierżana, białostoccy włókniarze dokonali zwycięskiego przełomu w realizacji planów produkcyjnych.

Plan produkcyjny za sierpień przedstawił BZPW im. Sierżana wykonał: w kg — 105,3 proc., w kg/nm — 104,4 proc., tkalnie w metrach — 113,3 proc., w watach — 113,6 proc. Ogółem załogi BZPW im. Sierżana zrealizowały plan sierpniowy w towarze gotowym w 115,6 proc., osiągając 91,5 proc. tkanki I gatunku na planowane 90,7 proc. oraz uzyskując znaczną w porównaniu z lipcem obniżkę kosztów własnych.

Dobre wyniki produkcyjne osiągnęła również załoga ZPW im. E. Piłata w Wasilkowie. Przedziałnia tych zakładów wykonała swe zadanie za ub. miesiąc w kg — 105 proc., w kg/nm — 110,5 proc., tkalnie w metrach — 111,2 proc., w watach — 103,1 proc. Ogółem — w towarze gotowym załoga ZPW w Wasilkowie wykonała plan za sierpień w 105,8 proc., osiągając jakoś I gatunku w 93,4 proc. na planowane 93,2 proc. oraz uzyskując w stosunku do lipca 3,1 proc. obniżkę kosztów własnych.

## W SIEWACH NIE ZAPOMINAJMY O POMOCY SPÓŁDZIELCOM

W okresie ostatnich kilku miesięcy powstało w naszym województwie szereg nowych spółdzielni produkcyjnych. Będąc z nich zadowolonymi, że wzmocniły one siły gospodarcze i społeczne, nie możemy zapominać o pomocy im w ich trudnym położeniu. W tym celu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na ich potrzeby i starać się im sprostać.

Do nadchodzących siewów jesiennych przystąpi w naszym województwie ponad 300 spółdzielni. Niektóre z nich wyruszą do siewów po raz pierwszy. Zatem sprawa rozliczenia opieki organizacyjno-fachowej i politycznej nad zarządami spółdzielni, udzielanie im pomocy w należytym przygotowaniu i przeprowadzeniu siewów jesiennych jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi.

Nie wszystkie jednak młode spółdzielnie otoczone są już troskliwą opieką. Zdarza się niestety, że instancje partyjne, rady narodowe i POM zapominają o spółdzielni wraz z jej założeniem, że nie udzielają jej pomocy, albo udzielają jej w niedostatecznym stopniu.

Państwowe Ośrodki Maszynowe mają obowiązek dostarczyć spółdzielniom dobrze przygotowane maszyny rolnicze, mają otoczyć zwłaszcza młode spółdzielnie opieką polityczną, mobilizować członków do lepszej, wydajniejszej pracy, do umocnienia zespołowych gospodarstw.

Pracownicy POM powinni okazywać spółdzielcom pomoc konkretną i rzeczową. Pomagać w usunięciu istniejących braków, sprawdzać opracowanie planu i harmonogramu pracy w spółdzielniach, dopomóc w zorganizowaniu brygad polowych, tak, aby siewy jesienne były przeprowadzone na jak najwyższym poziomie agrotechnicznym.

Ważne jest w okresie siewów zmobilizowanie możliwie wszystkich członków do pracy w polu. W starych spółdzielniach problem ten jest już w większości wypadków rozwiązany. Natomiast w gospodarstwach, które powstały niedawno, nie wszyscy spółdzielcy dobrze już rozumieją, jak wielkie znaczenie dla zespołowej gospodarki ma to, aby wszyscy członkowie wychodzili w pole. Wy tłumaczyć to spółdzielcom, rozwinąć wokół tej sprawy pracę polityczną — oto zadanie stojące obecnie przed organizacjami partyjnymi w spółdzielniach.

POM, rady narodowe i instancje partyjne muszą szczególnie czuwać nad tym, by wszystkie spółdzielnie wyruszyły do wspólnych siewów jesiennych, by obsiały cały zaplanowany teren i możliwie jak najwięcej krzyżowo. Muszą nieść jak największą pomoc zarządom nowozałożonych spółdzielni, które mają szczególne trudności w należytym zorganizowaniu pracy w czasie siewów. Trudności te spowodowane są tym, że przewodniczący i członkowie młodych spółdzielni nie mają doświadczenia w pracy na wielkich zespołowych gospodarstwach, gdyż dotychczas prowadzili małe, prymitywne gospodarstwa.

Te różnorodne i odpowiedzialne zadania, jakie w przededniu i w trakcie siewów spoczywają na spółdzielniach nakładają na instancje partyjne, rady narodowe i POM obowiązek szczególnej opieki nad członkami młodych spółdzielni i ich organizacjami partyjnymi.

Siewy jesienne to ważna kampania, to egzamin całej wsi, szczególnie ważny w nowych spółdzielniach produkcyjnych. Aby więc przebiegały one pomyślnie, aby spółdzielnie produkcyjne stały się wzorem dobrej gospodarki, trzeba im przyjść z pomocą, służyć radą i doświadczeniem.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

\* A

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 209 (933) BIAŁYSTOK, piątek, 3 września 1954 r. Cena 20 gr

## W 15 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę WIELKI WIEC LUDU STOLICY

WARSZAWA. — W dniu 1 bm. — w 15 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę odbył się w hali ZS Gwardia w Warszawie wielki wiec ludu stolicy, zwołany z inicjatywy Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

Na wiecu obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i Rządu PRL, przedstawiciele zakładów pracy, aktywiści stołeczni i dzielnicowi komitetów Frontu Narodowego, przedstawiciele wojska i młodzieży.

Przewodniczył zgromadzeniu wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, sekretarz CRZZ, Wiktor Kłosiewicz.

Po odegraniu hymnu narodowego — zagał wiec Wiktor Kłosiewicz po czym przemawiali go rąco oklaskiwani przez zebranych: sekretarz Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, sekretarz KC PZPR — Edward Ochab, członek prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, wiceprzewodniczący NKW ZSL — Stefan Ignar, oraz członek Ogólnopolskiego Komitetu Frontu

Narodowego, wiceprzewodniczący CK SD — Stanisław Kulczyński.

Następnie Wiktor Kłosiewicz odczytał tekst rezolucji, którą zebrani przyjęli przez oklaskanie.

Wiec zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki.

### BY ROSŁA W SIŁY NASZA OJCZYZNA — REZOLUCJA UCHWAŁONA NA WIECU —

W 15-tą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę my, mieszkańcy stolicy, zebrani na wiecu zorganizowanym przez Ogólnopolski Komitet Frontu Narodowego składamy hołd pamięci poległych w wrześniu 1939 r. żołnierzy i oficerów, składamy hołd bohaterom obrońcom Warszawy, Westerplatte, Kutna i Helu, robotnikom, chłopom, inteligencji polskiej, którzy nie szczędząc krwi — mimo nieudolności i dezercji sanacyjnego dowództwa, mimo braku odpowiedniego uzbrojenia — ofiarne bronili ziemi ojczystej. Składamy hołd mężnemu ludowi Warszawy i robotniczym batalionom, nieugiętym obrońcom stolicy Polski. Na zawsze zachowamy w pamięci światła postać błogosławionego rewolucjonisty i patriotę Mariana Buczka, który wprost z murów sanacyjnego więzienia stanął na barykadach i mężnie zginął od kul faszystowskich najedźców.

Piętnujemy winowajców klasycznej wrześniowej, burżuazyjnej polityki przedwrześniowej, które z leką przed ludem polskim i z nieważnością do ZSRR zwały nasze państwo z obozem międzynarodowej reakcji, z siłami antyradzieckimi, wrogimi Polsce i pokojowi, odrzucały radziecką propozycję zbrojnej pomocy i wydały kraj bezbronny na pastwę hitlerowców.

Z pogardą piętnujemy nędzne niedobitki reakcji, która — ścigając nas na Polskę największą w dziejach naszych klas — dziś w kraju i na emigracji usiłuje przeszkadzać w budowaniu Polski silnej i socjalistycznej, wysługując się amerykańskim imperializmem i ich neohitlerowskim pomocnikom. Daremnie marzą ci grabarze wrześniowi i zdracy narodu o powrocie do władzy. Nie wrócą już nigdy przekłete lata wyzysku, bezrobocia i klęski. Nie wrócą już nigdy haniebne czasy rządów burżuazji, która nie była w stanie zapewnić narodowi ani chleba ani niepodległości. Nie wrócą już nigdy do władzy, do fabryk i do folwarków wyzyskiwacze i pasożyty, którzy utrzymywali kraj w zacofaniu, ścigali na Polskę klasę wrześniową i przynieśli naszemu narodowi tyle cierpień i upokorzeń.

Dzięki naszemu ustrojowi, dzięki ofiarnej pracy narodu, dzięki przyjaźni i pomocy Związku Radzieckiego — szybko wydobyliśmy Polskę z dna klęski i słabości.

W ciągu dziesięciu lat władzy ludowej przekształciliśmy naszą Ojczyznę w silne państwo przemysłowo-rolnicze i morskie. Na każdym

kroku widzimy prawdę słów Bolesława Bieruta, że „miał i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., minęła i nie wróci nigdy hańba bezsilności naszego kraju wobec najedźców”, bo Polska „przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradnym”.

Świadomi, że władza ludowa jest źródłem siły i wielkości Polski — będziemy jak żrenicy oka strzec i umacniać nasze państwo ludowe, umacniać jego podstawę — sojusz robotniczo-chłopski i jedność narodu.

Pomni tragicznych dla Polski i całego świata następstw imperialistycznej polityki (Ciąg dalszy na str. 2)

JANEK Kraulis, miły blondyn z Szkoły Podstawowej nr 7 w Białymstoku, wyszedł z domu wcześniej. Powodów do radości miał dużo: zdał przecież z dobrym wynikiem do klasy VII, a dziś pierwszy dzień nauki. Spotka koleganki i kolegów. Uśmiechnął się na samą myśl o tym spotkaniu i przyspieszył kroku.

Wreszcie ul. Wiatrakowa. Duży budynek przyozdobiony flagami. Szkoła. A obok niej mnóstwo dzieci. Jeszcze chwila i Janek znalazł się wśród nich. Rozśmiane twarze, wspomnienia wakacyjne. Radosnym powitaniami i wspomnieniom położyło dopiero kres wezwanie do apelu porannego. Wśród gwaru podnieconych głosów dzieci ustawiają się w szeregi. Klasami. Przed każdą klasą wychowawca. A obok kierowniczkę szkoły Wiktorii Borowcowej stoi przewodnik drużyny harcerskiej — Gutowska.

Gwar stopniowo cichnie. „Witam was w imieniu całego grona pedagogicznego w nowym roku szkolnym” — mówi kierowniczka Borowcowa.

Janek patrzy na jej miłą, kochaną twarz i pilnie słucha tego, co mówi.

„W nowym roku szkolnym musicie uczyć się jeszcze lepiej niż w poprzednim — ciągnie dalej ob. Borowcowa. — Szkoła będzie wymagała od was wszystkich zdyscyplinowania i postępu w nauce. Toteż powinniście postawić przed sobą takie zadanie: „nie traćmy ani jednej minuty przeznaczonej na naukę”...”

Gdy Janek wkrótce po tym znalazł się w klasie VIIa zauważył, że na tablicy ktoś już zdążył wypisać hasło: „Nie traćmy ani jednej minuty przeznaczonej na naukę”.

## „Zbudujemy Warszawę jeszcze piękniejszą” Kilka tysięcy warszawiaków stanęło do prac społecznych

WARSZAWA. — 1 września w godzinach popołudniowych, po pracy kilka tysięcy warszawiaków z biur i urzędów przybyło do Centralnego Parku Kultury na Powiśle, na budowę wielkiego stadionu na Pradze, na nadbrzeże Wisły koło Parku Hiberna na Żoliborzu i do wielu innych miejsc na terenie Warszawy, aby wziąć udział w tradycyjnych już wśród mieszkańców stolicy — pracach Miesiąca Budowy Warszawy.

Dużymi grupami z transparentami, których napisy głosiły — „Zbudujemy Warszawę jeszcze piękniejszą”, „Wszystkie siły dla Warszawy” przybyło do Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku około półtora tysiąca pracowników warszawskich zakładów pracy i instytucji. Po szybkim przydzieleniu pracy i rozdaniu sprzętu warszawiacy stanęli ochotczo do roboty. Jedni porządkują i niwelują tereny, drudzy wynoszą z kwiatów chwasty, inni wybierają całe cegły i ładują je na samochody. Do kierownictwa prac porządkowych raz po raz zgłaszają się nowi ochotnicy.

Kierownictwo sprawnie kieruje ich na poszczególne odcinki robót. Park rozbrzmiewa muzyką płynącą z głośników.

Wieczorem w Parku Kultury i Wypoczynku dla tych, którzy brali udział w pracach społecznych i dla mieszkańców Powiśla zorganizowano koncert z udziałem artystów scen warszawskich. Na budowę stadionu na Pradze przybyło ok. 750 osób. M. in. niwelowali teren i ładowali gruz na samochody pracownicy Zakładów im 22 Lipca. Przynosiła im orkiestra zakładowa.

Również w innych miejscowościach kraju zainaugurowano Miesiąc Budowy Warszawy.

## „DZIEŃ POKOJU” W NRD

BERLIN. — 1 bm. w XV rocznicę rozpoczęcia drugiej wojny światowej przez hitlerowców ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszyscy pokój miłujący Niemcy obchodzili uroczystości „Dzień Pokoju”.

Na obszarze NRD odbyły się liczne wiece, zebrania, manifestacje, zabawy ludowe itd. W uroczystościach wzięło udział wiele delegacji zachodnio-niemieckich, jak również goście z Francji, Anglii, Holandii, Szwecji, Danii, Finlandii, Czechosłowacji, Polski i innych państw.

„Dzień Pokoju” w NRD przebiegał pod wielką demonstracją przeciwko polityce rozbijania Niemiec i przygotowań do nowej wojny, polityce prowadzonej przez rząd Adenauera.

Główne uroczystości odbyły się w Karl-Marx-Stadt, gdzie przemawiał członek Światowej Rady Pokoju H. Willmann oraz w Erfurcie, gdzie przemawiał przewodniczący Niemieckiej Rady Pokoju prof. dr Friedrich.

Na zebraniu w Poczdamie przemawiał członek Francuskiego Komitetu Obrońców Pokoju Denner.

BERLIN. — Z okazji „Tygodnia Pokoju” sekretariat kierownictwa Komunistycznej Partii Niemiec wydał apel nawołujący do społeczeństwa Niemiec do chodzących do potężnej manifestacji na rzecz polityki porozumienia i pokoju. „Tydzień Pokoju” odbywa się od 1 do 7 bm.

minuty przeznaczonej na naukę”. Razem z kolegami zabrał się do przygotowania zeszytów i książek do lekcji, żeby byli gotowi jak wejście nauczycieli.

W klasie VIIa wychowawca Maria Szeromska przeprowadza wybory do Rady Klasowej, która będzie współpracować ściśle z nauczycielami, a przede wszystkim z wychowawcą i przewodnikiem drużyny harcerskiej w celu podniesienia wyników nauczania. Padły cztery kandydatury. Za chwilę rozpocznie się głosowanie.

★  
APEL  
VII-klasistów  
★

Janek Kraulis siedzący w ostatniej ławce podniósł teraz rękę do góry i poprosił o głos.

— Przewodniczącą powinna zostać Teresa Lisowska — powiedział. — Ona jest dobrą uczennicą, umie dobrze mówić, a my ją wszyscy bardzo lubimy.

Oklaski wszystkich dzieci były najlepszym potwierdzeniem słów Janka. W wyniku głosowania Teresa została wybrana przewodniczącą Rady Klasowej.

Teraz Teresa bierze do rąk regulamin szkolny i sil-

nym głosem odczytuje najważniejsze punkty.

„Nie spóźniać się do szkoły, nie opuszczać lekcji”...

Świetlica szkolna zapiełnia się szybko. Po lekcjach zbierają się tu dzieci z klas siódmych, żeby zastanowić się wspólnie nad wcieleniem w życie hasła: „Nie traćmy ani jednej minuty przeznaczonej na naukę”, które dzieci z całej szkoły przyjęły już za własne.

Teresa Lisowska mówi, że uczniowie siódmych klas powinni szczególnie pilnie uczyć się, ażeby jak najlepiej przygotować się do ukończenia szkoły podstawowej i jednocześnie dawać przykład uczniom niższych klas.

W pewnym momencie uwagę zebranych zwrócił na siebie Janek Leszczyński z VIIa. Gdy przemówił, znać było że ma „tremę”.

— Kiedyś jakiś kierowca rzucił hasło: „Mój samochód świadczy o mnie”. Potem nasza szkoła podjęła podobne hasło: „Nasza szkoła świadczy o nas”. Teraz my mamy swoje nowe hasło: „Nie traćmy ani jednej minuty przeznaczonej na naukę”. Zaaapelujmy więc do innych szkół, żeby podjęły nasze hasło.

Wniosek Leszczyńskiego spodobał się wszystkim. Mirosław Szydłowski z VII b uzupełnia go, mówiąc:

— Proponuję żebyśmy uchwalili apel tej treści: „Wzywamy młodzież ze wszystkich szkół podstawowych w województwie białostockim, do podjęcia naszego hasła — „Nie traćmy ani jednej minuty...”

Janek Kraulis powoli wrócił do domu. Był dumny, ze swych kolegów, że tak pięknie rozpoczęli nowy rok szkolny. Był dumny ze swej szkoły. (sg)



KOMENTARZ DNIA

# Zwycięstwo narodu francuskiego

**D**ZIEN 30 sierpnia 1954 roku, kiedy przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego, Le Troquer, ogłosił, że „w wyniku głosowania projekt ustawy o ratyfikacji europejskiej wspólnoty obronnej (EWO) został odrzucony”, przejdzie do historii jako dzień wielkiego zwycięstwa sił pokoju. Wojennym planom waszyngtońskim „adnanerowskich awanturników wojennych” został zadany potężny cios. Jak stwierdza burżuazyjny dziennik francuski „Combat”, „potwór EWO jest martwy”.

Żeby zdać sobie w pełni sprawę z wagi decyzji francuskiego Zgromadzenia Narodowego, żeby w pełni docenić ogrom porażki poniesionej przez autorów układu o EWO, warto przypomnieć sobie historię tego układu.

Dążąc do zrealizowania „europejskiej wspólnoty obronnej” amerykańscy imperialiści stawiali sobie dwa podstawowe cele: utworzyć w Europie agresywny blok grupy sześciu państw pod kierownictwem USA i użyć „europejskiego” szyldu dla przeprowadzenia remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu. Myśl o tym układzie narodziła się we wrześniu 1950 roku na waszyngtońskiej konferencji przedstawicieli mocarstw zachodnich. Dla zamaskowania istotnych celów układu i dla łatwiejszego przeformowania go we Francji waszyngtońscy politycy wpadli na pomysł, by użyć dla firmowania go nazwiska byłego premiera francuskiego, Plevena, człowieka bez reszty oddanego Waszyngtonowi. W październiku 1950 roku Pleven oficjalnie wystąpił z planem „europejskiej wspólnoty obronnej”, któremu wówczas nadano nazwę „planu Plevena”.

Przez półtora roku trwały targi w tej sprawie aż w maju 1952 roku doszło w Paryżu do podpisania układu przez przedstawicieli rządów Francji, Włoch, Niemiec zachodnich, Belgii, Holandii i Luksemburga. Sygnatariusze układu podkreślili wówczas, że układ o EWO winien zostać najdalej w sześciomiesięcznym terminie ratyfikowany przez parlamenty zainteresowanych krajów.

Waszyngton nie szczędził wysiłków, by termin ten został dochowany. Każdy bowiem dzień zwłoki opóźniał wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu, a to przecież jest kamieniem węgielnym planów amerykańskich rzeszników „polityki siły” w Europie. Ryzyko okazało się jednak, że pan Dulles i jego przyjaciele nie są w stanie ani prośbami, ani pogróżkami, ani szantażem zmusić parlamenty dwóch głównych sygnatariuszy układu — Francji i Włoch do ratyfikowania układu o EWO.

W obu tych krajach partie komunistyczne, od pierwszej chwili demaskując cele układu o EWO, stanęły do ofiarnej, bezkompromisowej walki przeciwko jego ratyfikacji. W pierwszym okresie były one w tej walce odosobnione. Poważną część społeczeństwa francuskiego czy włoskiego nie dosięgała śmiertelnej groźby dla pokoju, dla bezpieczeństwa narodów europejskich, tkwiącej w układzie o EWO, nie dosięgała istotnych celów tej waszyngtońskiej „adnanerowskiej” imprezy. Historyczną zasługą komunistów francuskich jest, że zmobilizowali całe społeczeństwo francuskie do walki przeciwko EWO. Do walki przeciwko „armii europejskiej” przyłączyła się wciąż nowa grupa społeczeństwa, przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych. Zdecydowana postawa społeczeństwa francuskiego sprawiła, iż w swej większości burżuazyjny parlament francuski odrzucił układ o „europejskiej wspólnotie obronnej”. Sprawia ona, że zawiodły rozpaczliwe manewry amerykańskich imperialistów i ich zauszników we Francji, zmierzające do przeformowania układu o EWO, wbrew woli narodu francuskiego. Francja powiedziała: „NIE!”

Światowa opinia publiczna z radością przyjęła decyzję francuskiego Zgromadzenia Narodowego, widząc w niej wielkie zwycięstwo sił pokoju w Europie. Czy oznacza to jednak, że ostatecznie pokrzyżowane zostały plany remilitaryzacji Niemiec zachodnich, że ostatecznie zlikwidowane zostało niebezpieczeństwo odrodzenia militarystyki niemieckiej? Niewątpliwie nie. Zbyt istotną rolę w amerykańskich planach odgrywa hitlerowski Wehrmacht, by w Waszyngtonie z dnia na dzień pogodzono się z myślą o zrezygnowaniu z niego. Nie ulega wątpliwości, a dowodem tego są chociażby głosy prasy amerykańskiej i zachodnio-niemieckiej oraz gorące poszukiwania „rozwiązań zastępczych”, że w Waszyngtonie i w Bonn usiłować się będzie różnymi sposobami postawić na nogi hitlerowski Wehrmacht.

Walka przeciwko odrodzeniu niemieckiego militarystyki trwa. Droga tej walki wszystkim narodom europejskim gorąco pragnącym pokojowego współistnienia różnych systemów politycznych i społecznych wskazują radzieckie propozycje w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie. Naród francuski ma do odegrania w tej walce doniosłą rolę, i niewątpliwie wnieść wielki wkład do sprawy umocnienia pokoju w Europie, przyczyniając się do niedopuszczenia do odrodzenia militarystyki niemieckiej, który przed 15 laty wtargnął do Europy w otchłań drugiej wojny światowej. Decyzja francuskiego Zgromadzenia Narodowego świadczy niewątpliwie o tym, że w życiu politycznym Francji biorą dziś górę te siły, które pragną, by kraj ich prowadził samodzielną politykę zgodną z interesami pokoju w Europie, zgodną z interesami narodu francuskiego, z bezpieczeństwem Francji.

Fakt ten raduje wszystkich prawdziwych przyjaciół narodu francuskiego. Naród polski z radością przyjął wieść o odrzuceniu przez francuskie Zgromadzenie Narodowe układu o EWO. Widzimy w tym cios zadany śmiertelnemu wrogowi obu naszych narodów. Widzimy w tym sukces w walce przeciwko odrodzeniu niemieckiego militarystyki, sukces wspólnej sprawy obu naszych narodów, wszystkich narodów Europy.

T. G.

## W Manili rozpoczęła się konferencja w sprawie SEATO Plany paktu USA — Ciang Kai-szek

**PARYŻ.** — Jak podaje agencja France Presse z Manili, w środę o godzinie 14 rozpoczęła się tam konferencja przedstawicieli 8 krajów — Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Australii, Nowej Zelandii, Filipin, Syjamu i Pakistanu w sprawie utworzenia bloku militarnego w Azji południowo-wschodniej (SEATO). Agencja France Presse podaje, że w kołach amerykańskich decyzja ministra Edena niebrania osobistej udziału w tej konferencji wywołała niezadowolenie.

**PEKIN.** — Agencja Nowych Chin podaje, że 29 sierpnia br.

wrócił z Waszyngtonu na wyspę Taiwan via Tokio, ambasador Stanów Zjednoczonych Karl Rankin, akredytowany przy kłocie Ciang Kai-szeka, aby przyspieszyć opracowanie planów zawarcia agresywnego paktu wojskowego między Stanami Zjednoczonymi a czangkajszekowcami. Po przybyciu na Taiwan Rankin oświadczył, że rozmowy między Stanami Zjednoczonymi a Ciang Kai-szkiem w sprawie zawarcia „dwustronnego paktu obronnego” „wejdą w nową fazę”.

Rankin uczestniczyć ma w przygotowaniach do przyjazdu Dullesa na Taiwan po zakończeniu konferencji SEATO w Manili.

# Odezwa prezydenta Ho Szi Mina do narodu wietnamskiego w związku z 9-leciem niezawisłości Wietnamu

**PEKIN.** — Jak donosi Wietnamska Agencja Prasowa, prezydent Wietnamskiej Republiki Demokratycznej, Ho Szi Min — ogłosił w związku z 9 rocznicą rewolucji sierpniowej i proklamowania niezawisłości — odezwę do narodu wietnamskiego i do Wietnamczyków zamieszkających za granicą.

W odezwie swej prezydent Ho Szi Min podkreśla, że po proklamowaniu niezawisłości w Wietnamie w dniu 2 września 1945 r. naród wietnamski przystąpił do walki o jedność i demokrację.

Naród nasz i rząd — oświadczył prezydent Ho Szi Min — zawsze dążyły do pokoju i pragnęły zbudować w pokoju wolne i szczęśliwe życie.

Prezydent podkreślił następnie, że wojna wietnamska prowadzona przez naród wietnamski przeciwko wojskom francuskim miała na celu utrwalenie osiągniętej rewolucji sierpniowej oraz zapewnienia pokoju, jedności, niezawisłości i demokracji.

Dzięki bohaterstwu oporowi Wietnamskiej Armii Ludowej i narodu, dzięki poparciu ze strony bratnich narodów, narodu francuskiego i milijonów pokój narodów całego świata zapewniony został sukces Konferencji Genewskiej.

Podpisaliśmy z Francją układ o rozejmie i pokój jest stopniowo

we przywracany w Wietnamie i w całych Indochinach — powiedział prezydent Ho Szi Min. Jest to olbrzymie zwycięstwo. Zostało ono odniesione dzięki gorącemu patriotyzmowi, solidarności i ofiarności całej armii i całego narodu, zarówno na obszarach okupowanych przez Francuzów, jak i na obszarach wyzwolonych.

Prezydent Ho Szi Min zaznaczył następnie, że nowa sytuacja stawia przed narodem, armią i rządem nowe zadania. Te zadania są to: ściśle wykonywanie warunków układu rozejmowego, walka o utrzymanie i utrwalenie pokoju, osiągnięcie zjednoczenia oraz zapewnienie niezawisłości i demokracji w całym kraju.

Dla utrzymania i utrwalenia pokoju konieczna jest dobra wola i szczerść zarówno strony wietnamskiej jak i francuskiej.

W związku z tym — powiedział prezydent Ho Szi Min — oznajmiam znów uroczystie, że:

■ będziemy ściśle przestrzegać warunków rozejmu zawartego z rządem francuskim —

■ będziemy bronili interesów gospodarczych i kulturalnych Francji w Wietnamie —

■ gotowi jesteśmy prowadzić z rządem francuskim rokowania w sprawie przywrócenia przyjaznych stosunków między naszymi krajami na zasadzie równości i wzajemnych korzyści.

Mamy jednocześnie nadzieję, że rząd francuski również będzie ściśle przestrzegał warunków rozejmu i zapewni dokładne wykonanie postanowień deklaracji ogłoszonej w wyniku obrad Konferencji Genewskiej i swej własnej deklaracji.

Aby utrzymać i utrwalić pokój — stwierdził prezydent Ho Szi Min — musimy osiągnąć jedność wszystkich naszych rodaków w całym kraju. Musimy zjednoczyć się w jednolitym frontie, aby walczyć przeciwko knożeniu wrogów pokoju.

## „Zastępcze plany” rządu brytyjskiego

**LONDYN.** Agencja Reutera donosi, że dnia 1 września odbyło się posiedzenie rządu brytyjskiego. Premier Churchill przerwał urlop, by wziąć udział w posiedzeniu. Na porządku dziennym znajdowały się problemy, jakie wyłoniły się w związku z odrzuceniem przez Francję układu o „armii europejskiej”.

Jak się dowiaduje korespondent agencji Reutera, rząd brytyjski postanowił zwołać w ciągu najbliższych 3 tygodni konferencję ministrów spraw zagranicznych USA, Francji, W. Brytanii, Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga. Celem konferencji ma być rozpatrzenie planów zastępczych na miejsce układu o „armii europejskiej”.

## Rząd boński chce rokowań w sprawie Wehrmachtu ale bez Francji

**BERLIN.** — Z Bonn donoszą, że dnia 1 bm. odbyło się posiedzenie rządu bońskiego, na którym postanowiono podjąć niezwłocznie rokowania ze Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Komentatorzy zwracają uwagę na okoliczność, że rząd boński nie chce prowadzić w powyższej sprawie rozmów z Francją.

Agencje prasowe donoszą, że na posiedzeniu rządu bońskiego postanowiono na wniosek Adenauera kontynuować wysiłki w kierunku utworzenia „armii europejskiej” z udziałem Niemiec zachodnich, Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Komentator agencji ADN zaznacza, że kadłubowa „armia europejska” bez udziału Francji i z przytaczającą przewagą Niemiec zachodnich ma być załącznikiem do bloku militarnego — skierowanego w pierwszym rzędzie przeciwko Francji.

## BY ROSŁA W SIŁY NASZA OJCZYZNA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

lityki odbudowy militarystyki niemieckiej i rozbijania Europy, potępiliśmy jak najbardziej awanturniczą politykę amerykańskich imperialistów, którzy usiłują w zmoiwie z hitlerowcami — za parawanem tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej”, czy pod inną postacią znów postawić na nogi i uzbroić rozbójniczy Wehrmacht z żadnymi odwetu generałami hitlerowskimi na czele.

Świadomi rosnącej przewagi sił pokoju, które wbrew oporowi amerykańskich imperialistów wywalczyły rozejm w Korei i w Indochinach i stawiają skuteczny opór wszelkim próbom uzbrajania i zachodnio-niemieckich odwetowców i militarystów — przyłączamy nasz głos do powszechnego żądania zwołania konferencji przedstawicieli 4 mocarstw celem pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej oraz zwołania konferencji wszystkich państw europejskich celem zawarcia ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa zbiorowego.

Ozywieni przyjaźnią dla narodu francuskiego, którego wola pokoju i walka o pokój sprawiły, że odrzucony został zgubny dla Francji i Europy układ o „europejskiej wspólnotie obronnej” — popieramy proponowany przez nasz rząd Traktat Przy-

mierza i Pomocy Wzajemnej między Polską i Francją, który umocniłby wspólne bezpieczeństwo obydwu naszych krajów i sprawę pokoju w Europie.

Piętnaście lat temu rządy burżuazji i obszarciwa wtrąciły nasz kraj w przepaść klęski narodowej. Ale dziesięć lat wstecz ludowej sprawiły, że uzmocnił się nasz państwo i stała się bliska kiedykolwiek. Widzimy jasno, że klasa robotnicza i jej partia prowadzi naród po słusznej drodze.

Wyraz wdzięczności płynącej z głębi serca ślemy narodom radzieckim, które za cenę krwi milionów synów i córek zdruzgotały hitlerowskiego okupanta uratowały nasz naród od fizycznego wyniszczenia, pomogły nam w odzyskaniu Ziemi Zachodnich i obecnie niosą nam wszelką pomoc w budowie narodowego i coraz lepszego życia.

Nie szczędząc wysiłków w codziennej pracy, będziemy rzetelnie wykonywali obowiązki wobec państwa, by szybciej podnieść się nasz do brohwy, by rósł wkład Polski w obronę pokoju, by rosła w siły nasza Ojczyzna, Polska Ludowa.

Zjednoczeni we Frontie Narodowym pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i naszego Rządu Ludowego naprzód do nowych zwycięstw.

## Radość we Francji po odrzuceniu układu o „armii europejskiej”

**PARYŻ.** — Wiadomość o odrzuceniu układu o „europejskiej wspólnotie obronnej” przez Zgromadzenie Narodowe została powitana z wielką radością przez francuskie masy pracujące, które od kilku lat prowadziły zdecydowaną walkę przeciw temu zgubnemu układowi.

W licznych fabrykach i zakładach pracy odbyły się zebrań, na których robotnicy z entuzjazmem omawiali tę wiadomość. Miały miejsce liczne spontaniczne manifestacje. Zarówno w okręgu paryskim, jak i na prowincji grupy patriotów udały się pod pomniki poległych, składając kwiaty i ponawiając swą zdecydowaną wolę walki przeciw odbudowie odwetowego Wehrmachtu w jakiegokolwiek formie, o pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego i zorganizowanie systemu zbiorowego bezpieczeństwa w Europie.

W Saint-Etienne obroncy pokoju organizują w piątek manifestację. Rada miejska La Seyne wywiesiła na mostowej flagi. W Nicei robotnicy jednej z fabryk przystąpili do pracy śpijąc w Marsyliankę.

## Oświadczenie deputowanego Fajon w Zgromadzeniu

**PARYŻ.** — Jak już donosiliśmy, Zgromadzenie Narodowe 418 głosami przeciwko 162 zatwierdziło wniosek premiera Mendesa-Franca w sprawie odrzucenia dyskusji nad polityką zagraniczną do 3 listopada br. Za wnioskiem głosowali również komuniści.

Motywuując stanowisko komunistów, deputowany — komunistą Fajon podkreślił, że fiasko układu o EWO jest wielkim zwycięstwem sprawy pokoju i niezawisłości Francji. Fajon wyraził, że uzbrojenie Niemiec zachodnich skomplikowałoby w poważnym stopniu sytuację międzynarodową oraz że odrzucenie EWO przez Zgromadzenie Narodowe bynajmniej nie prowadzi do izolacji Francji. Fajon wezwał rząd francuski, by dał pozytywną odpowiedź na propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zwołania konferencji przedstawicieli czterech wielkich mocarstw.

## Depesza Tagliattiego do Thoreza

**RZYM.** — W związku z odrzuceniem układu o EWO przez francuskie Zgromadzenie Narodowe, Palmiro Togliatti przesłał do Maurice Thoreza następującą depeszę: „W imieniu komunistów i wszystkich Włochów milijonów pokój przesyłam Wam i całemu narodowi francuskiemu entuzjastyczne gratulacje z powodu wielkiego zwycięstwa. Jakże odnieśliście odzyskanie układu wojenny i ocalenie wszystkim narodom Europy nowe drogi współpracy pokojowej!”

## Dymisja trzech ministrów zwolenników EWO

**PARYŻ.** — Jak wynika z doniesień prasy paryskiej, trzech ministrów, którzy popierali układ o „europejskiej wspólnotie obronnej” — Emile Hughes, Bourges-Maunoury i Claudius Petit, oświadczyli premierowi Mendes-Franco, że podają się do dymisji.

## Posel do Izby Gmin dziękuję Francuzom za odrzucenie EWO

**LONDYN.** — Powinniśmy być wdzięczni Francuzom za to, że dzięki nim uniknęliśmy niebezpieczeństwa stoczenia się do przepaści „europejskiej wspólnoty obronnej” — oświadczył były wiceprezident Izby Gmin, Anthony Greenwood. Dali oni nam możliwość zastanowienia się i obracowania wraz ze Stanami Zjednoczonymi, Francją i Związkiem Radzieckim układu wykluczającego odbudowę niemieckich sił zbrojnych.



## Z życia partii

# Odprawy nie zastąpią konkretnej pomocy

Kilkanaście kilometrów bi-  
tej drogi dzieli gminę  
Miastkowo od Łomży.  
Mieszkańcy tam i pracuje towa-  
rzysz Stanisław Potrząsaj. Choć  
dojazd do tej miejscowości nie  
jest łatwy, warto jednak prze-  
biec tę drogę, aby przypatrzeć  
się pracy i życiu tow. Potrząsa-  
ja.

Tow. Potrząsaj ukończył w  
1950 roku Wojewódzką Szkołę  
Partijną, a od roku jest sekre-  
tarem Komitetu Gminnego.

## WAŻNA JEST KAŻDA NASZA PRACA

Dzień tow. Potrząsaja wypeł-  
nia rzetelną pracę. Stara się  
on, by nie uszło jego uwagi  
żadna sprawa, najmniejszy pro-  
blem nurtujący mieszkańców  
gminy Miastkowo. Na równi ob-  
chodzi go zagadnienie rozbu-  
dowy szeregów partyjnych z  
rozwojem spółdzielczości produ-  
kcyjnej, skup zboża i żywa z  
pracą gminnej spółdzielni, dzia-  
łalność ZMP i Prezydium GRN.  
Rozumie on doskonale, że każ-  
dy wysiłek zmierza do tego sa-  
mego celu, że wokół wszyst-  
kich spraw należy pracować z  
jednakową energią, rozwijać  
ciągle aktywną pracę politycz-  
ną, tłumaczyć masom bezpar-  
tyjnym politykę partii, mobilizo-  
wać je do wykonania stawia-  
nych przez partię zadań.

Wyniki takiego natarcia we  
wszystkich kierunkach zależą  
oczywiście od umiejętności da-  
nego działacza partyjnego, od  
pomocy i opieki, jaką nad nim  
roztacza Komitet Powiatowy.  
Praca bowiem bezpośrednio w  
gminie jest bardzo szeroka i  
skomplikowana.

Niesposób byłoby chyba wyl-  
czyć to wszystko, co należy do  
sekretarza. Nie wystarczy tu  
podsumowanie pozycji jego pla-  
nu pracy, ani sprawozdania.  
Nie wystarczy przejrzenie notesu,  
w którym dla pamięci zapisuje  
sprawy wymagające interwencji  
lub sprawdzenia. Nie wystar-  
czy nawet skrupulatne sporząd-  
zanie rejestru wszystkich ludz-  
kich prośb i bolączek codzien-  
nie do niego zgłaszanych.

## SAM CHOCBY BYŁ NAJLEPSZY NIE DA RADY

Tow. Potrząsaj jest młodym,  
zdolnym człowiekiem, pełnym  
najlepszego ducha do pracy.  
Nie szczędzi sił, energii i cza-  
su dla pracy partyjnej. Dwoi  
się i troi, pracuje od świtu do  
nocy. Wszędzie go można za-  
stać. A jednak — jednak robo-  
ta nie zawsze mu idzie tak, jak  
powinno, jakby on chciał.

Wszystko zaczyna się i koń-  
czy bardzo często na szar-  
paninie. Jeżeli ze skupem  
jest lepiej, to praca ZMP  
zamiera, jak już w spół-  
dzielni produkcyjnej w Dro-  
goszewie sytuacja się poprawi-  
ła, to rozbudowa szeregów par-  
tyjnych posuwa się zółwim  
kroczkiem, to znów kulacy szę-  
rzą plottki hamując realizację  
obowiązkowych dostaw i gmi-  
na Miastkowo pozostaje w tyle  
za innymi w powiecie. I tak  
ciągle coś „nie gra”.

Nie można powiedzieć, że  
wyników w ogóle nie ma, są  
bezsprzeczne. Ale są nie tak-  
ie, jakie być powinny. Jest tak  
dlatego, że sekretarz w o-  
gromnym nawale pracy jest  
sam. KG w Miastkowie nie jest  
jeszcze zwartym, bojowym kole-  
ktywem działaczy, którzy mogli-  
by dostatecznie mobilizować  
chłopów całej gminy do pod-  
niesienia produkcji rolnej w  
drodze zakładania spółdzielni  
produkcyjnych, likwidacji odło-  
gów, ugorów itp.

A gdzie są i co robią inni  
członkowie KG?

— Na posiedzenia Komitetu  
Gminnego przychodzi, wspólnie  
„rozgryzamy” poszczególne  
problemy — stwierdza tow. Po-  
trząsaj.

To, że KG często się zbiera,  
że towarzysze wspólnie zasto-  
nawiają się i przedyskutowują  
poszczególne zagadnienia, jest  
bardzo dobre. Ale byłoby o wie-

le korzystniej, lepsze byłoby  
wyniki tych dyskusji, gdyby ko-  
lektynna praca nie kończyła  
się tylko na wspólnych deba-  
tach. Potrzebny jest do tego  
odpowiedni podział pracy i za-  
dań wśród członków KG i cale-  
go aktywno.

Sekretarz wówczas mając  
mniej roboty będzie mógł  
lepiej wszystkiego dopatrzeć.  
Tylko przy takim podziale  
pracy sekretarz, odciążony od  
niepotrzebnej, samotnej krząt-  
niny, może rzeczywiście kiero-  
wać całokształtem pracy, ob-  
jać i pamiętać o wszystkich jej  
dziedzinach.

Nie wystarczy też tylko po-  
dzielić funkcje. Dobry sekre-  
tarz czuwa, by wszyscy człon-  
kowie KG systematycznie wy-  
pełniali swe zadania, stara się  
nigdy nie zastępować drugich.  
Choć teoretycznie wygląda to  
łatwo do zrealizowania, to jed-  
nak praktyczne wprowadzenie  
kolegialności w życie jest trud-  
ne, następcza więcej trudności  
jakby się mogło wydawać. Le-  
sne jest jedno, że żaden sekre-  
tarz, choćby był najlepszym,  
najofiarniejszym towarzyszem,  
wszystkiemu sam nie podda.

## GDY SEKRETARZ GUBI SIĘ W NAWALE SPRAW

I zastanówmy się teraz, współ-  
nie z towarzyszami z KP w Łom-  
ży, czy sekretarz KG w Miastko-  
wie, tow. Potrząsaj, i nie tylko  
on, jest działaczem partyjnym  
aż tak daleko zaawansowanym,  
żeby nie potrzebował pomocy  
od KP? Czy nie przydałoby się  
mu konkretna, częstsza niż do-  
tychczas pomoc i wskazówki w  
pracy, pomoc w jej organizo-  
waniu i w praktycznym ustawa-  
niu aktywno do wypełniania za-  
dań?

Pomoc taka i opieka jest nie-  
zbędna. Jest ona tym bardziej  
konieczna dla tow. Potrząsaja,  
gdyż w swym ciasnym praktycz-  
nie posunął się on tak dale-  
ko, że nie pamięta nawet, kie-  
dy czytał ostatnią powieść, że  
„Nowe Drogi” i inne czasopi-  
sma partyjne są mu nieznane.  
Następstwem tego jest fakt, że  
nie zna dokładnie wszystkich u-  
chwał Komitetu Centralnego,

bez znajomości których nie mo-  
żna dobrze pracować.

Postawmy znowu pytanie, któ-  
re zadawaliśmy już tow. Potrzą-  
sajowi.

Czy nie chciałby on podno-  
sić swego poziomu ideologicz-  
nego i znajomości zasad pracy  
organizacyjnej?

Chciałby i to bardzo. Ale  
coż, „nie ma na to czasu”.

W poniedziałki odprawy w  
KP, potem przeniesienie wytycz-  
nych na posiedzeniu, posiedze-  
nie zespołu gminnego, potem  
Zarządu GS, Gminnej Kasy,  
Zarządu ZMP, Rady LZS, zebra-  
nia zarządu spółdzielni produk-  
cyjnej i organizacji partyjnych w  
gromadach, pochłaniają  
większość czasu. Poza tym wy-  
stępują tysiące innych spraw,  
wobec których stale się często  
nawet bezradnym. Wyjścia z  
tej sytuacji nie widzi, a nikt z  
Komitetu Powiatowego nie sta-  
rał się mu go pokazać.

A przecież cały aparat KP  
odpowiedzialny jest nie tylko  
za wzrost szeregów partyjnych  
w powiecie, planowy skup czy  
rozwój spółdzielczości, lecz rów-  
nocześnie i głównie odpowiada  
za rozwój aktywno partyjnego,  
jego wzrost ideowo-polityczny,  
za stałe podnoszenie zna-  
jomości zasad pracy or-  
ganizacyjnej. Należy przecież  
zrozumieć to, że na jakim po-  
ziomie są sekretarze komi-  
tetów gminnych i podstawowych  
organizacji partyjnych, jak przy  
pomocy wyższej instancji ro-  
są oni w pracy, — taki też jest po-  
ziom pracy partyjnej, takie są  
jej wyniki.

## SEKRETARZ MUSI MIEĆ SYSTEMATYCZNĄ POMOC

Towarzysze w KP słusznie  
twierdzą, że jednym z lepszych  
sekretarzy komitetów gminnych  
w powiecie jest tow. Potrząsaj.  
Jest on rzeczywiście ofiarnym w  
pracy towarzyszem. Ale choć  
jest dobrym sekretarzem, nie  
może dotychczas dociec przy-  
czyn słabego wzrostu organiza-  
cji partyjnej. Wszystkie stosowa-  
ne przez niego formy i metody  
w tym kierunku nie przynoszą

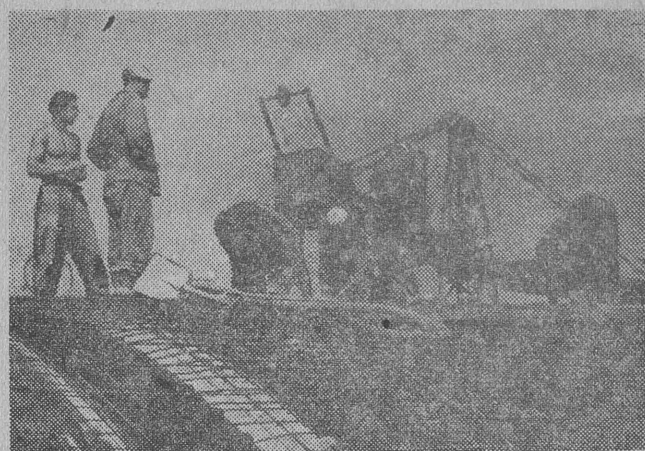
pożądanych wyników. A KP u-  
waża, że jeśli jest on najlep-  
szym, to nie zachodzi koniecz-  
ność udzielenia mu pomocy.  
„Trzeba ją nieść tym gminom,  
gdzie bardziej praca kuleje” —  
tłumaczy towarzysze z KP. Jest  
to stanowisko niesłuszne i szko-  
dliwe. Pomagać bowiem trzeba  
każdemu aktywnie, przede  
wszystkim zaś pomoc taka na-  
leży się sekretarzom KG i se-  
kretarzom organizacji partyj-  
nych, którzy pracują bezpośred-  
nio z ludźmi, spotykają się z  
różnymi trudnościami i nie za-  
wsze dają sobie sami radę.

Dlatego Komitet Powiatowy  
muszą pamiętać, że sekretarz  
nie może być sam, że należy o-  
toczyć go opieką, przychodzić  
mu z systematyczną pomocą. Ta  
pomoc nie może się ograniczać  
do dawania tylko wytycznych i  
instrukcji na piśmie, lub na po-  
niedziałkowych odprawach. Bo  
na odprawach wygląda wszystko  
pięknie i łatwe jest do wykona-  
nia każde zadanie i polecenie,  
a trudności powstają dopiero w  
trakcie praktycznej roboty. Po-  
trzebna jest pomoc i osobisty  
kontakt z KG, członków Komite-  
tu Powiatowego i jego egzekuty-  
wy, jako bardziej doświadczony-  
ch działaczy partyjnych. War-  
to także posłać na dłuższy o-  
kres czasu dobrego instruktora  
(nie aktywistę z Banku na jeden  
dzień), który by nie zastępując  
sekretarza pomógł mu w zorga-  
nizowaniu pracy, w opanowaniu  
trudnej sztuki kierownictwa pra-  
cą partyjną.

Wychowywanie znacznego  
zastępu kierowników terenowych  
oraz uczenie ich sztuki kierow-  
nictwa w terenie ma duże zna-  
czenie szczególnie teraz, gdy w  
niedługim czasie na skutek no-  
wego podziału administracyjne-  
go komitet powiatowy bezpo-  
średnio będzie odpowiadać za  
pracę podstawowych organiza-  
cji partyjnych. Jeżeli ludzi ta-  
kich, którzy potrafili właściwie  
pokierować pracą podstawowych  
organizacji partyjnych będzie  
wiecej, wówczas praca ich bę-  
dzie stała na wyższym poziomie.  
I odwrotnie. Jeżeli KP nadal bę-  
dzie pracować tymi samymi me-  
todami, to trudności w pracy  
partyjnej będą niewątpliwie po-  
wzastać.

Pomoc dla sekretarzy KG, po-  
moc wymagająca niewątpliwie  
dużego wysiłku i czasu najlep-  
szych pracowników Komitetu  
Powiatowego opłaci się stokrot-  
nie.

## Na fastowskich polach rośnie obiekt 6-latk



NA ZDŁĘCIU: znana całej załozce fastowskiej przodująca brygada be-  
tonarska Karczemnego przy pracy  
(Fot. „Gazeta” — Z. Piodorowicz)

Zmiesiąc na miesiąc  
wznoszony rekoma se-  
tek robotników rośnie  
wzdłuż i wszerz i w górę dru-  
gi po zambrowskim, wielki  
kombinat bawelniany w Fa-  
stach pod Białymstokiem.  
Kombinat w Fastach jest jesz-  
cze jedną wielką budową  
przeobrażającą strukturę ekono-  
miczną naszego województwa  
— jeszcze jednym no-  
wym widocznym dowodem  
naszego potężnego budowni-  
ctwa socjalistycznego.

Główne roboty skoncentro-  
wane są przy budowie wiel-  
kiej, nowoczesnej hali prze-  
działni, która w ponad 50 pro-  
centach ma być zakończona w  
listopadzie w takim stanie,  
aby z kolei mogli przystąpić  
do pracy montażyści maszyn.  
Jak przewiduje plan, do 1 li-  
stopada będzie wykonana  
konstrukcja betonowa całej  
hali przędzalni.

Obecnie, na tzw. stronie  
białostockiej — nazwa od pra-  
cującego tu kombajnu bu-  
dowlanego zmontowanego w  
Białymstoku — wybudowano  
już 20 pól, a na stronie zamb-  
rowskiej (pracuje tu kombaj-  
ny budowlane z Zambrowa)  
zabetonowano 8 pól. Na uw-  
agę zasługuje fakt skrócenia  
przez uczestniczące we współ-  
zawodnictwie brygady Roma-  
ńczyka i Karczemnego  
czasu betonowania jednego  
pola z 14 do 6 godzin.

Mimo szybszego tempa bu-  
dowy Kombinatoru w Fastach  
niż w Zambrowie, również i  
na fastowskiej budowie jest  
wiele niedociągnięć w organ-  
izacji pracy, które hamują  
budowę kombinatu. Jedną z  
najpoważniejszych przyczyn

utrudniających robotnikom  
sprawne wykonywanie przez  
nich zadań, jest brak harmo-  
nogramów robót, jest skanda-  
liczne, bezsensowne planowa-  
nie Niemal codziennie na  
różnych odcinkach robót zdra-  
żają się wypadki, że robot-  
nicy nie wiedzą co mają ro-  
bić. Słuszną uwagę rzucił na  
odbytej ostatnio naradzie  
przodujący brygadista Mi-  
chał Dowbysz: „Chcę abyś-  
my dotrzymywali terminów  
kierownictwo budowy powin-  
no umiejętnie planować naszą  
pracę. Nasza młodzieżowa  
brygada jest ambitna i nie  
szczęśliwych rąk, żeby  
Kombinat jak najprędzej za-  
czą produkować. Trzeba tyl-  
ko zaznajomić nas z planem,  
a nie przerzucać nas z miej-  
sca na miejsce, mając potem,  
za jakiegoś opóźnienia preten-  
sje do nas, nie widząc swolch  
błędów”.

Brak harmonogramów ro-  
bót wpływa także ujemnie na  
rozwój współzawodnictwa  
pracy. — „Jak można współ-  
zawodniczyć z innymi zespo-  
łami, kiedy nie wiadomo co  
bedziemy dzisiaj lub jutro ro-  
bić?” — oświadczył majster  
Hajduk.

Przed kierownictwem bu-  
dowy Kombinatoru w Fastach  
stoł więc zadanie natych-  
miastowego usprawnienia or-  
ganizacji pracy, dotarcia z  
planem do każdego zespołu,  
brygady i robotnika. Załoga  
fastowska, jak każda załoga  
robotnicza musi znać swoje  
nie tylko miesięczne, ale i  
dekadowe i dobowe zadania,  
co jest nieodzownym warun-  
kiem powodzenia planu.

R. KLIMASZEWSKI

## KONSULTACJA

# Znaczenie gospodarcze i polityczne obowiązkowych dostaw

**PIERWSZE ZBOŻE DLA  
PAŃSTWA** — to hasło przo-  
dujących gospodarzy, zdają-  
cych sobie w pełni sprawę z tego,  
jakie znaczenie dla budownictwa no-  
wego ustroju mają obowiązkowe do-  
stawy. A znaczenie gospodarcze i  
polityczne obowiązkowych dostaw  
jest olbrzymie.

Przed wszystkim obowiązkowe  
dostawy są jedną z podstawowych  
form udziału mas chłopskich w  
wielkim dziele rozwoju naszej ludo-  
wej Ojczyzny, główną formą świad-  
czeń na rzecz rozbudowy naszego  
socjalistycznego przemysłu, który  
stanowi podstawę wzrostu dobroby-  
tu i kultury całego kraju, a więc i  
wzrostu dobrobytu i kultury wsi  
polskiej.

## NA ROZWÓJ PRZEMYSŁU TRZEBA WIELKICH ŚRODKÓW

Na to, aby stale wzrastała siła i  
dobrobyt naszego kraju, abyśmy ży-  
li coraz lepiej, by coraz więcej arty-  
kułów przemysłowych można było  
nabywać w mieście i na wsi, by rolni-  
ctwo nasze mogło zwiększać swą wy-  
dajność przy pomocy maszyn i na-  
wózów sztucznych, a tym samym aby  
wzrastał dobrobyt chłopów i coraz  
większa ilość produktów żywności-  
wych napływała do miast — niezbęd-  
na jest stała i szybka rozbudowa  
naszego przemysłu. By ten przemysł  
się rozrastał, potrzebne są poważne  
środki. Skąd państwo te środki może  
wziąć?

Główny ciężar rozwoju naszej go-  
spodarki ponosi klasa robotnicza.  
Olbrymą większość potrzebnych  
środków dostarcza przemysł, stano-  
wujący własność ogólnonarodową. Te  
właśnie wypracowane przez zakłady  
i fabryki państwowe dochody stano-  
wią podstawowe źródło, z którego  
finansowany jest tak szybki i stano-  
wliwy przedmiot naszej dumy roz-  
wój naszego kraju. Tak np. w bież-  
ącym roku 86 proc. wpływów do  
państwowego budżetu pochodzi z do-  
chodów socjalistycznej gospodarki,  
przede wszystkim z przemysłu.

Wkładem wsi w rozbudowę na-  
szych zakładów produkcyjnych i na-  
szej gospodarki jest podatek grun-  
towy, (który stanowi zaledwie ok. 5  
proc. wpływów budżetowych) i prze-  
de wszystkim obowiązkowe dostawy  
produktów rolnych — zboża, mięsa,  
mleka, ziemniaków po cenach sta-  
łych, niższych od cen rynkowych.

Terminowe i pełne wykonanie o-  
bowiązków wobec państwa jest wiel-  
ce patriotycznym obowiązkiem chło-  
pstwa pracującego, wyrazem jego da-  
żeń do budowania razem z klasą ro-  
botniczą Polski silnej, uprzemysłow-  
ionej, posiadającej nowoczesne,  
zmechanizowane rolnictwo. Polski  
zdolnej każdemu człowiekowi pracy  
zapewnić stały wzrost poziomu ży-  
cia.

Trzeba przy tym zaznaczyć, że  
znaczną część środków, które gro-  
madzi w swych rękach państwo, od  
razu wraca na włość, przeznaczona  
zostaje bezpośrednio na potrzeby  
rolnictwa i chłopów pracujących —

na ośrodki maszynowe, melioracje,  
elektryfikację wsi, upowszechnienie  
wiedzy rolniczej, na budowę szkół,  
świetlic, kin, ośrodków zdrowia. W  
bieżącym roku np., kiedy dostawy  
i podatek gruntowy pozostają na  
niezmienionym poziomie w porówna-  
niu z ub. rokiem — wydatki pań-  
stwa tylko na pomoc produkcyjną  
dla rolnictwa, nie licząc kredytów  
bankowych, wzrastały o ok. 40 proc.

W rezultacie wszechstronnej po-  
mocy państwa, przeprowadzonych  
obniżek cen, korzystnych zmian w  
systemie kontraktacji oraz wzrostu  
plonów, dochody wsi wzrosną w br.  
o olbrzymią sumę ok. 3 miliardów  
złotych.

## ZAPEWNIĆ ŻYWNOSĆ DLA MIAST

Dlaczego tak ważną formą świad-  
czenia wsi na rzecz rozwoju naszej  
gospodarki są właśnie obowiązkowe  
dostawy?

Szybkie tempo rozwoju naszej  
gospodarki narodowej spowodowało  
ogromny wzrost ludności miast. Z  
przeludnionej przed wojną wsi, skąd  
wskutek zastój w przemyśle i o-  
gromnego bezrobocia w okresie pa-  
nowania kapitalistów i obszarników,  
nie było odpływu zbędnych w go-  
spodarstwie rak, przybyły obecnie  
do ośrodków przemysłowych milio-  
ny ludzi. W ciągu lat 1946—1952  
znalazło zatrudnienie poza rolni-  
ctwem 2,5 miliona ludności wiejskiej.  
Zwiększona liczebnie klasa robotni-  
cza, podnosząc wydajność swej pra-

cy, coraz więcej wytwarzając pro-  
duktów na zaopatrzenie miast i wsi,  
potrzebuje z miesiąca na miesiąc  
wiecej produktów rolnych.

Ale nie tylko miasto potrzebuje  
coraz więcej produktów. Potrzebu-  
je ich również wieś, która żyje  
dziś znacznie lepiej niż dawniej.  
Świadczy o tym chociażby fakt, że  
np. znaczna część chłopów, którzy  
przed wojną mieli gospodarstwa kar-  
łowate do 2 ha, spożywała dziś 5 ra-  
zy więcej mięsa, 6 razy więcej jaj  
i 2 razy więcej maki pszennej niż  
przed wojną. Lepiej żyje również  
chłop średniorolny.

A tymczasem rolnictwo nasze —  
to w przeważającej większości drob-  
ne gospodarstwa, nie będące w sta-  
nie w pełni wykorzystywać nieogran-  
iczonych możliwości podnoszenia pro-  
dukcji, jakie daje nowoczesna tech-  
nika. I mimo, że dzięki pomocy ze  
strony państwa w chwili obecnej  
rolnictwo nasze w przeliczeniu na  
jednego mieszkańca daje o 1/3 wię-  
cej produktów rolnych niż przed  
wojną — nie może ono nadążyć za  
szybko rosnącymi potrzebami lud-  
ności miast i wsi.

Co czyni państwo ludowe, by za-  
bezpieczyć stałe i równomierne za-  
opatrzenie przemysłu i miast w pro-  
dukty rolne i nie dopuścić do takich  
zwykłych cen na żywność, która zakła-  
dłaby normalną wymianę towarową  
między miastem i wsią?

Państwo, przez ustanowienie obo-  
wiązkowych dostaw na podstawowe  
produkty — zboże, ziemniaki, mięso,  
mleko — po ustalonych cenach, gro-  
madzi w swych rękach odpowiednie  
rezervy. Zapewniają one ludność  
miejskiej regularne zaopatrzenie.  
Pozwala to hamować zapędy speku-  
lantów i kufaków, którzy chcieliby  
wzbogacić się kosztem ludzi pracy  
miast i wsi. Wiemy przecież dobrze  
z praktyki, że jeżeli np. w uspo-

(Ciąg dalszy na str. 4)



## W przyszłym roku plony muszą być jeszcze większe

Pierwszy transport zboża reprodukcyjnego przywiozł właśnie samochód PGR-owski do Gminnej Spółdzielni w Trzciannem. Worki szybko zapełniają niewielkie pomieszczenie, przeznaczone na ziarno kwalifikowane.

Ziarno reprodukcyjne wymaga specjalnej uwagi zarówno przy przyjmowaniu, jak i przy magazynowaniu, bo decyduje ono o przyszłości zbiorach. Dlatego też przyjmowanie ziarna powinno odbywać się komisyjnie. Tymczasem w Trzciannem odbyło się bez tych „ceregieli”. Członek zarządu GS obejrzał świadectwo wystawione przez stację oceny nasion i szeroko otworzył drzwi do magazynu. — Można wyładować!

Potem, gdy opadł już ostatni kurz za odjeżdżającym wozem PGR-owskim, pracownik GS zajął do wnętrza worków. Zapach sygnalizował, że ziarno ma większą stopień wilgotności, niż jest to dopuszczalne. I wtedy dopiero przypomniał sobie, że gdzieś tam krecił się ob. Kazimierz Pankiewicz z PZZ, który potrafi ocenić jakość ziarna.

Ob. Pankiewicz dyskutuje właśnie na punkcie skupu z gospodarzami o sposobie stosowania nawozów sztucznych w czasie jesennych siewów.

— Zajrzyjcie może do tego ziarna reprodukcyjnego.

„Moja maszyna świadczy o mnie”

### Dwa lata bez przestoju na traktorze

Traktorzysta PGR Nowa Wieś Elcka, ob. Stanisław Olszewski, niechętnie pojmuje hasło „Moja maszyna świadczy o mnie”, co wyraża się w jego pleczolowitej trosce o traktor. Ob. Olszewski pracuje na swym „Zetorze” już dwa lata, ale mimo to traktor wygląda jak nowy i dotychczas nie miał dostojnie ani godziny przestoju. Olszewski nie opuścił swej maszyny wieczorem, póki jej dobrze nie skontroluje. A rankiem dokładnie oczyści, nasmaruje i wyreguluje i jest pewny, że w ciągu dnia pracy traktor nie sprawi mu najmniejszej niespodzianki. Nie też dziwnego, że traktorzysta Olszewski jednocześnie zarabia najwięcej w swej brigadzie.

Całkowitym przeciwnieństwem Olszewskiego był niedawno traktorzysta z tegoż PGR Józef Kuprel, którego maszyna była stale zaniedbana, brudna i trafiały się też częste przestoje. Pod wpływem jednak Olszewskiego i ten traktorzysta podciągnął się i obecnie więcej dba o maszynę. W rezultacie przy dokonywaniu podorywek i orkach siewnych Kuprel coraz częściej przekracza normy.

M. GRABOWSKI  
korespondent

**Cały naród  
buduje  
swoją Stolicę**

bo wydaje się nam ono trochę wilgotne — przerywa rozmowę członek zarządu.

Kazimierz Pankiewicz zanurza rękę w worku zboża. Ziarno wymaga istotnie jeszcze dosuszenia.

— Trzeba je szuflować, a w żadnym wypadku nie mogą worki z ziarnem leżeć jedno na drugim. Każdy worek powinien stać osobno nie dotykając drugiego.

— Ale gdzie szuflować, skoro nie mamy miejsca — zastanawia się ktoś z GS.

— To w takim razie trzeba niezwłocznie rozdysonować ziarno wśród chłopów, którzy zawarli umowy na reprodukcję, by je u siebie dosuszyli.

Ale niestety — to jest równie trudne do zrealizowania w GS Trzciannem, bo Prezydium GRN nie ustaliło jeszcze, w których gromadach będą bloki nasienne i nie przesłało do GS wykazu chłopów indywidualnych, reprodukcujących zboże, by można było ich z chwilą nadejścia ziarna powiadomić o odbiorze.

A chłopie w Trzciannem już zgłaszali się do ziarno reprodukcyjne. No, ale najpierw nie było ziarna, a teraz nie ma wykazu. Jest to poważne zaniedbanie sprawy reprodukcji ziół w gminie Trzciannem.

Nie lepiej dzieje się w gminie Kalinówka. Magazynier nie potrafi wytłumaczyć chłopom, którzy dostarczyli do punktu skupu ziarno reprodukcyjne, że powinni je wymienić z sąsiadami. Wymianę sąsiedzką powinien organizować instruktor rolny Prezydium GRN.

Tymczasem gospodarz z Kalinówki nie znając zasad tej wymiany, przywiozł zboże na punkt skupu. Magazynier nie wiedział, co z tym zbożem zrobić, przyjął je jako konsumcyjne, zamiast odesłać gospodarza do instruktora rolnego.

Tak więc zboże reprodukcyjne, które mogło w przyszłym roku zapewnić dorodne zbiory innym gospodarzom, utonęło w zbożu konsumcyjnym.

W wielu powiatach nasze go województwa pracownicy gminnych rad narodowych i gminnych spółdzielni zapomnieli o przygotowaniu ziarna dla chłopów indywidualnych pod przyszłe siewy. Całkowicie te sprawy zignorowały powiaty: sokolski, olecki, grajewski, augustowski i moniecki. Jak białych krąków szukaliśmy tam po gminnych spółdzielniach i przydzielach GRN wykazów rozdysponowanych pośród indywidualnych chłopów ziarno reprodukcyjne.

A przecież siewy blisko i ziarno, które ma dać jeszcze lepsze plony w roku przyszłym powinno już znaleźć swego odbiorcę. (bk)

## Przodujący racjonalizatorzy z Warsztatów Drogowych PKP w Starosielcach

Początki rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w Warsztatach Drogowych w Starosielcach sięgają roku 1949. Wtedy to zaczęły napływać pierwsze wnioski, które zastosowane w produkcji przyniosły poważne oszczędności.

Lecz dopiero rok 1953 był rokiem poważnego wzrostu ruchu racjonalizatorskiego. Podczas, gdy w roku 1952 brigady inżynierjno-robotnicze zgłosiły zaledwie 3 projekty, w roku 1953 wpłynęło już od brigad 12 pomysłów racjonalizatorskich, a od robotników indywidualnych 13. Zastosowanie tych wniosków przyniosło 86.385 zł oszczędności.

Do najcenniejszych usprawnień należy usprawnienie brzozy Izidora Adamowicza polegające na zastosowaniu materiału zastępczego do wykonania łożysk głównych i karbowych silnika „Cotepillar” przewoźnej sprężarki powietrza.

Do najaktywniejszych brigad inżynierjno-robotniczych należą brigady: Izidora Adamowicza, Władysława Kowalewskiego, Antoniego Tarasiewicza. Pierwszą nagrodę DOKP Olsztyn otrzymała brigada Adamowicza za opracowanie sposobu mechanizacji ciężkich i pracochłonnych

Patriotyczny obowiązek



NA ZDJEŚCIU: Szymon Sadowski z grom. Orzechowice (z prawej) dostarczył w dniu 30 sierpnia 556 kg zboża do magazynu GS w Białym Podlaskim, wykonując całość swego planu. Z lewej magazynier Michał Suszczyk.

Na łamach gazet powiatowych

## Siewy jesienne blisko

„GAZETA KOLNENSKA” w ostatnim numerze bardzo słusznie wybiła na jedno z czołowych miejsc sprawę właściwego przygotowania siewów jesennych. Stwierdzając, że chłopie pracujący rozumieją znaczenie dobrego przeprowadzenia siewów jesennych, gazeta ta pisze m. in.:

„W gminie Czerwone chłopie energicznie przystępują do akcji jesienno-siewnej. W gromadach Wincenta, Czerwone i Nikosławina wielu rolników zakończyło orki jesienne i wielu też zaopatrzyło się w nawozy sztuczne”.

Jednakże sam wysiłek chłopów nie wystarczy, bowiem — jak pisze „Gazeta Kolneńska” — ośrodki magazynowe lekceważą sobie przygotowania do siewów:

„GOM w Grabowie rejonem siewników do tej pory jeszcze się nie zajął. Nie są one nawet ściągane do siewów, w których stoją od wiosennej akcji siewnej. Na przykład jeden siewnik stoi za stodółą w gromadzie Andrychy, a drugi dopiero teraz został zabrany z pola w Grabowie”.

POM w Stawiskach również za mało udziela uwagi zbliżającej się akcji jesienno-siewnej. Niektóre siewniki znajdują się w gromadach od wiosny. Przykładem mogą być od wio-

syny stojące 3 siewniki w Chmielewie”.

Poza tym „Gazeta Kolneńska” również słusznie wybiła na pierwszy plan zdjęcia i sylwetki przodowników wsi, zamieszczając je na pierwszej stronie.

Wysunięcie tych dwóch zagadnień powinno stać się najbliższym zadaniem wszystkich gazet powiatowych.

„GAZETA GRAJEWSKA”

nie zajmuje się dostatecznie przygotowaniami do siewów jesennych, a co gorsze — zaprzestała w ostatnim numerze popularyzacji przodowników wsi w swej rubryce: „Nasi najlepsi”. Natomiast gazeta ta zamieszcza w ostatnim numerze artykuł pt. „Rozwija się Bełkowo”, w którym pokazuje rozwój spółdzielni produkcyjnej oraz to, że chłopie indywidualni już teraz, przed końcem roku, gromadzą się do spółdzielni. Gazeta pisze m. in.:

„Buraki cukrowe troskliwie doglądane przez kobiety z Bełkowa obrodziły pięknie, ten również, a klasowo i przemysłowo obrodziły w tym roku jak „prawdziwie spółdzielczo” — tak określają tegoroczne zbiory indywidualni chłopie z Bełkowa”.

Nie więc dziwnego, że w czasie intensywnych prac siewno-omłotowych do spółdzielni wstępują nowi członkowie.

W tych dniach podpisali deklaracje spółdzielczo: Adam Zalewski, Aleksander Łepkowski i Henryk Zalewski. Podanie o przyjęcie do spółdzielni złożył również Aleksander Karwowski.

— To, że tegoroczna dółka obrachunkowa wyniosła na pewno ponad 40 złotych — opowiada przewodniczący spółdzielni, tow. Długolecki — z wdzięcznością pracy takich członków jak Konstanty Białasewski, Zofia Cywik, Aleksandra Łepkowska i Tadeusz Koo.”

## „Agrotechnika siewów jesennych dla woj. białostockiego”

Pod tym tytułem została wydana broszura przez Wojewódzki Zarząd Rolnictwa w Białym Stoku. Broszura zawiera szczegółowy opis poszczególnych zagadnień agrotechnicznych w stosowaniu do warunków naszego województwa.

Szczególne cenne są przykłady z terenu, obrazujące sposoby jakimi przodujący spółdzielnie produkcyjne oraz chłopie gospodarujący indywidualnie, mistrzowie wysokich urodzajów — osiągnęli wysokie plony. Również Zakłady Doświadczalne naszego województwa dzielą się swoimi doświadczeniami z wyników uzyskanych w swych gospodarstwach.

W drugiej części broszury jest szereg cennych porad fachowych dotyczących jesiennej

pielęgnacji łąk i pastwisk, przygotowania kłosek na paszę, oraz normy stosowania nawozów sztucznych. Całość broszury stanowi cenny zbiór wiadomości, z którymi powinni się zapoznać członkowie spółdzielni i chłopie indywidualni.

Autorem broszury są znani fachowcy Woj. Zarządu Rolnictwa Franciszek Róża i mgr inż. Zgierski.

Broszura wydana jest przy pomocy subwencji Ministerstwa Rolnictwa, dlatego cena jej wynosi tylko 50 gr.

Broszurę rozprowadzają pracownicy powiatowych zarządów rolnictwa, lektorzy UWR, a w powiatach organizujących wystawy rolnicze można je nabyć na terenie wystaw.

## KONSULTACJA

### Znaczenie gospodarcze i polityczne obowiązkowych dostaw

(Ciąg dalszy ze str. 3)

Wzrost cen produktów rolnych ma wielkie znaczenie dla gospodarki państwa. Wzrost cen wpływa na poziom cen tych artykułów na wolnym rynku. I na odwrót — każdy brak danego artykułu w sklepach uspołecznionych powoduje wzrost cen na wolnym rynku, co oczywiście dotkliwie odczuwają ludzie pracy. Wiele z dostarczonych w obowiązkowych dostawach produktów rolnych wraca z powrotem na wózek w postaci ziarna siewnego czy pomocy paszowej dla hodowców. Część ludności wiejskiej zakupuje również chleb, makę, kaszę w uspołecznionych sklepach wiejskich.

#### BODZIEC ROZWOJU PRODUKCJI ROLNEJ

Obowiązkowe dostawy mają bardzo istotne znaczenie dla wzrostu efektywności produkcji rolniej. Dlaczego?

Obowiązkowe dostawy są jednym z głównych bodźców podnoszenia i rozwijania produkcji zbożowej i hodowli gospodarstw chłopskich. Obowiązkowe dostawy, przeciwdziałając spekulacji, zapobiegają takiemu stanowi rzeczy, przy którym produkcja może dać duże dochody. Doprowadziłyby to do stabilizacji produkcji rolniej ze szkodą ludzi pracy, którzy odczuwaliby stały ostry brak najważniejszych produktów. Obowiązkowe dostawy zapewniają więc sprawiedliwą zasadę, w myśl której dochody rosną wraz z podnoszeniem produkcji.

Dostawami obowiązkowymi objęta jest tylko część artykułów rolnych przeznaczonych przez chłopów na sprzedaż. Reszta produktów, które pozostają mu po wywiązaniu się z obowiązków wobec państwa może sprzedawać na wolnym rynku. Jest to silny bodziec do stałego podnoszenia gospodarki, zwiększania plonów i hodowli. W bieżącym roku, kiedy rolnicy nastawili wyższe zbiory niż w roku ubiegłym, a dostawy obowiązkowe pozostają na niezmienionym poziomie, większe ilości produktów rolnych mogą oni zbywać na wolnym rynku, podnosząc tym samym znacznie dochodowość swych gospodarstw. Jak więc widzimy, wraz z rozwijaniem produkcji rolniej, zwiększeniem plonów i pogłowia bydła przy wykorzystaniu intensywnie pomocy państwa i własnych rezerw, obciążanie obowiązkowymi dostawami maleje w stosunku do całego dochodu gospodarki na roli.

#### ZNACZENIE STAŁOŚCI CEN PAŃSTWOWYCH

Obowiązkowe dostawy oddziaływały również na rozwój rolnictwa dzięki temu, że są one istotnym czynnikiem stabilizacji cen. Dzięki temu, że wieś dostarcza państwu po ustalonych cenach zboże, mięso, kar tofle czy mleko na zaopatrzenie miast, można nie tylko silnie rozwijać przemysł, ale również ustalać dostępną dla chłopów cenę na artykuły przemysłowe. Na ceny siewnika, żniwiarki czy nawozu sztucznego

go składają się bowiem nie tylko koszty surowca i zużytych w toku produkcji maszyn, ale również koszty robocizny. Gdyby państwo nie utrzymywało stałych cen na podstawowe artykuły spożywcze przy pomocy posiadanych przez siebie rezerw, pochodzących z obowiązkowych dostaw, koszty utrzymania w mieście musiałyby znacznie wzrosnąć. Odbiłoby się to z kolei na cenach wszystkich artykułów przemysłowych, a więc i tych, które nabywa wieś.

Większość chłopów pamięta jeszcze czasy panowania obszarników i kapitalistów, kiedy po żniwach, mało i średniorolny gospodarz, ugnajający się pod ciężarem długów i podatków, musiał sprzedawać zboże kupcom i kuliakom po niskich, kształtujących się często poniżej opłacalności gospodarki na roli, cenach. W wielu wypadkach zaś na wiosnę, gdy zabrakło ziarna do siewu, pożyczal od kuliaków i spłacał wieloma dniami odroczkami. Teraz ta droga bogacenia się kosztem pracy innych została kuliakom utrudniona — chłop bowiem może nabyć ziarno do siewu w gminnej spółdzielni dzięki temu, że państwo posiada rezerwy.

#### DOSTAWY OGRANICZAJĄ WYŻYSK KULACKI

I tu dochodzimy do następnej sprawy o wielkim znaczeniu ekono-

micznym i politycznym. Obowiązkowe dostawy są ważnym narzędziem w polityce ograniczania kuliactwa. Im większe bowiem gospodarstwo, tym większe ilości zboża, mięsa, ziemniaków z hektara przełiczeniowego musi dostarczyć państwu. Obowiązkowe dostawy ograniczają więc spekulację kuliacką na wolnym rynku, osłabiają przewagę ekonomiczną bogaczy wiejskich i możliwości wyzyskiwania przez nich biedoty.

Jednocześnie obowiązkowe dostawy są ważnym orężem przeciwko próbom sabotażu ze strony części kuliaków, którzy świadomie usiłują obniżyć zdolność produkcyjną swych gospodarstw, a nawet uczynić z nich „trupcy gospodarcze”.

Tak więc obowiązkowe dostawy leżą w interesie mas pracujących w mieście i na wsi. Chłop pracujący wie, że sumiennie wywiązując się z obowiązków względem państwa buduje lepszą przyszłość sobie i swoim dzieciom. Podstawowe masy pracujące wsi, na podstawie własnego doświadczenia bowiem przekonały się, jak dużą troską otacza ich państwo ludowe i zrozumiały, że w ich własnym interesie leży terminowe i pełne wykonanie planów skupu. Rzecz w tym, żeby wywiązując się ze swych obowiązków wobec państwa ta podstawowa, świadoma masa chłopstwa umiała pociągnąć za sobą opieszałych i wahających, umacniając z każdym dniem spójnię ekonomiczną między miastem i wsią — podstawę sojuszu robotniczo-chłopskiego.

JANINA KIELDUCKA



## Zmiana nazw ulic

### Uchwała Sesji MRN

Na odbywającej się w dniu 30 sierpnia IV Zwyczajnej Sesji MRN podjęta została uchwała w sprawie zmiany nazw niektórych ulic w naszym mieście.

I tak, ul. Mickiewicza w Starosielcach nazywa się teraz ulicą Pawła Findera, ul. Piękna w Starosielcach otrzymała obecnie nazwę — Młodziej, na wniosek Zarządu Okręgu TPP-R w Białymstoku postanowiono białostockim plantom nadać nazwę „Parku Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”.

Poza tym uchwała nadaje nazwy tym ulicom, które dotychczas nie miały. Ulica biegnąca od Szosy Wasilkowskiej w lewo za cmentarzem nazywa się teraz ulicą Pietrasze, ulicę bez nazwy położoną w dzielnicy Antoniuk Fabryczny na prawo od ul. Antoniukowskiej za drogą do Dzieślecin nazwano ul. Podgórną.

Jeziorną nazwaną została ulica biegnąca w prawo od Szosy Wasilkowskiej za jeziorem Bagno.

Uchwała przewiduje także drogę do Dzieślecin, włączyć do ul. Łęsięciny. (Hr)

## W szkołach białostockich

# Pierwszy apel i pierwsze lekcje

Po oficjalnych uroczystościach rozpoczęcia roku szkolnego, które odbyły się 1 bm., wczoraj we wszystkich szkołach przystąpiono do pierwszych w tym roku szkolnym lekcji. Zajęcia poprzedziły apele poranne, które w tym roku będą odbywały się we wszystkich szkołach codziennie przed lekcjami.

W żeńskim Liceum Ogólnokształcącym w Białymstoku panuje ożywienie. Dziewczeta zbierają się w gromadki i opowiadają sobie wakacyjne przygody. Wczoraj nie było na to czasu. Dziś przed lekcjami można spokojnie rozmówić o tych sprawach. Dopiero dzwonek przerywa wszystkie opowiadania. Wszyscy rozbiegają się do klas, a stamtąd pod kierunkiem nauczycieli — na apel poranny.

Wczorajszy apel w żeńskim Liceum Ogólnokształcącym ułynął pod znakiem wakacji. Po odśpiewaniu Hymnu Młodzieży wicedyrektor szkoły ob. Olechno odczytała dwa listy pochwalne, jakie otrzymała dyrektorka szkoły z obozu harcerskiego w Sejnach. Dwie uczennice Krysia Sochoń i Krysia Dunaj za dobrą pracę w drużynie harcerskiej otrzymały wyróżnienia i nagrody, a kierownictwo

drużyny przysłało do szkoły list pochwalny. Potem zabrała głos przewodnicząca Zarządu Szkolnego ZMP apelując do swoich koleżanek, aby jak najlepiej przystąpiły do pierwszych lekcji.

Po apelu wszyscy udali się do klas. W klasie VIIIa na pierwszej godzinie jest lekcja matematyki. Nauczycielka ob. Bartosiewicz zapoznaje klasę z materiałem, który mają przeobrazić, a potem przystępuje do lekcji. Padają pierwsze pytania. Tablica i zeszyty uczennic zapelniają się — regimem cyfr. Wszystkie pochylają się w skupieniu nad książkami. Po wakacyjnym wypoczynku rozpoczął się znów okres wyjątkowej pracy...

Godz. 7.45 — na korytarzach Zasadniczej Szkoły Zawodowej CUSZ słychać ostry głos dzwonka. To znak, że poranny apel rozpocznie się za chwilę. Gwar na schodach, a po chwili równiutkie szeregi stoją już na korytarzu.

Młodzież 8 klas mających dzisiaj zajęcia teoretyczne stoi gotowa do apelu.

Pierwsze dni są trochę trudne i tymczasowi gospodarze klasowi nie znają dobrze stanu swoich klas, nie znają jeszcze kolegów. Raport całosci uczniów na dzisiejszych wykładach teoretycznych składa dyrektorka szkoły tow. Bronisława Lewonikowi nauczyciel wychowania fizycznego ob. Król.

## PIĘTNUJEMY: chuliganów i pijaków

Józef Pertkiewicz, zamieszkały w Starosielcach przy ul. Polowej 19, przejechał 22 ub. m-cy do Białegostoku i z okazji spotkania się ze swym kolegą upił się do utraty przytomności. W tym stanie funkcjonariusz MO spotkał go śpiącego na Rynku Siennym. Następnego dnia Pertkiewicz stanął przed kolegium orzekającym przy Prezydium MRN, które wymierzyło mu karę grzywny w wysokości 200 zł.

Grzywna w wysokości 200 zł został również ukarany Mikołaj Ruzin, zamieszkały w gromadzie Ciasne, gm. Dojlidy, który w niedzielę 22 ub. m-cy będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę i zgwałcił przechodniów przy Rynku Kościuszki, a następnie na dworcu PKS.

Ryszard Mojsa, zamieszkały przy ul. Grunwaldzkiej 1, 22 ub. m. będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę przed kinem „Polana” oraz przeszkadzał w czynnościach służbowych patrolu wojskowego Kolegium orzekające skazało go na 3 miesiące kary poprawczej.

Dwa miesiące kary popraw-

— Obywatelu dyrektorze, mel-dując uczniów szkoły zawodowej na zajęciach teoretycznych.

— Każdy dzień naszej pracy i nauki — mów, do zebranej na apelu młodzieży dyrektor Lewonik — rozpoczynać będziemy tak jak dziś apelem.

„Nie zamknięcie, nie uciśnienie wolny śpiew”. — młode głosy śpiewają Hymn ŚFMD. A potem wszyscy razem dziemi na pierwszą lekcję.

No to chodźmy do klasy. W przeciągu minuty korytarze pustoszeją, a w klasach milnie gwar młodzieńczych głosów i rozpoczyna się lekcja. Pierwsza lekcja. (Fl i Hr)

## W Kinie „Pokój” „Ambicje młodości”



## W Miesiącu Budowy Warszawy

# Teatr Lalek „Swierszcz” dochód z przedstawienia przeznaczają na budowę stolicy

Teatr lalek „Swierszcz” w Białymstoku w dniu 5 bm. o godz. 11 i 13 wystawi sztukę M. Kownackiej pt.: „O straszliwym smoku, dzielnym szewczyku, prześlęcznej królownie i królu Gwoździku”.

Zespół artystów tego teatru realizując swoje zobowiązanie podjęte w związku z obchodem Miesiąca Budowy Warszawy dochód z przedstawienia wystawionego o godz. 11 przeznaczają na budowę Warszawy.

Idąc ze swymi najmłodszymi pociechami na to przedstawienie, sprawimy im wiele radości, a jednocześnie przyczynimy się do pomnożenia dochodu SFOS. (tk)

## Na Siennym Rynku PSS wybuduje nową placówkę handlową

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Białymstoku wybuduje na Siennym Rynku od strony ul. Pięknej tzw. „barako - sklepy”.

Jak przewiduje projekt budowy, będzie to murowany, parterowy budynek, w którym urządzonych zostanie 40 stoisk spożywczych, warzywniczych i przemysłowych.

Budowę prowadzić będzie Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe. Roboty rozpoczną się przypuszczalnie jeszcze w bieżącym miesiącu, a ich zakończenie nastąpi w końcu br.

Wybudowanie tego obiektu, który będzie miał charakter hali targowej, przyczyni się do usprawnienia zaopatrzenia mieszkańców naszego miasta w artykuły pierwszej potrzeby. (sg)

## WYCIECZKA z woł. białostockiego na Krajową Wystawę do Wrocławia

W sobotę, 4 bm. w godzinach popołudniowych wyjeżdżają z Białegostoku z Dworca Centralnego wycieczka przodujących robotników i racjonalizatorów z naszego województwa, która uda się do Wrocławia na Krajową Wystawę Wynalazczości i Postępu Technicznego. Po-wrót wycieczki nastąpi w poniedziałek, 6 bm. w godzinach przedpołudniowych.

Organizatorami wycieczki są: Wydział Kulturalno - Oświatowy Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych i „Orbis”.

Koszt uczestnictwa wynosi 130 zł od osoby, w co wliczone są koszty podróży, wyżywienie w niedzielę we Wrocławiu i opłacenie wstępu na Wystawę.

O dokładnym czasie wyjazdu i powrotu wycieczki powiadomimy naszych czytelników w najbliższym numerze „Gazety”.

## Poprawka do rozkładu jazdy

# KOMUNIKAT PKP

Pociąg osobowy odchodzący z Białegostoku do Starosielc o godz. 19.03, który został odwołany z dniem 1 bm., będzie kursował w dalszym ciągu.

Odwołany natomiast zostaje pociąg osobowy odchodzący z Białegostoku do Łap o godz. 20.55 oraz pociąg osobowy przybywający z Łap do Białegostoku o godz. 24.

## Czytaj i prenumeruj „Gazetę Białostocką”

# KRONIKA BIAŁOSTOCKA

**TEATR**  
Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku — mierzwi.

**KINA**  
„Pokój” — „Ambicje młodości” godz. 18, 18 i 20  
„Polana” — „Bielisński” godz. 19.00. Dancing o godz. 17 — 19.00.

**KLUBY**  
Klub TPPR czynny codziennie od godz. 18 do 21  
Paradna Świeciciowa Klubu TPPR czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.  
Klub MPK ul. 1 Maja czynny w godz. 14 — 22  
Księgarnia Klubu MPK czynna w dni powszednie od 8 do 20 w niedziele i święta od 12 do 19.

**BIBLIOTEKI**  
Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18  
Biblioteka WRZ ul. Kilińskiego czynna od godz. 15 do 21  
Czytelnia czynna od godz. 8 do 21 w niedziele biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do 21  
Biblioteka Klubu TPPR czynna od godz. 11—19 oprócz niedziel i świąt.

**WYSTAWY**  
Wojewódzki Ośrodek Szkoleń Partynego PZPR — „WYSTAWA ARCHIWALNA”. Czynna w dni powszednie w godz. 16.30 — 20 w niedziele i święta w godz. 11 — 14 i 15 — 19  
Muzeum, ul. Kilińskiego 6 — wystawa „Sztuka ludowa Biał-

ostoczczyzny”. Czynna codziennie oprócz niedziel i świąt w godz. 11 — 19

**Ważniejsze telefony**  
Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (Dla Piwni) tel. ogólna wczoraj 09 informacja 555  
Miejska Zawodowa Straż Pożarna tel. 08 lub 803  
Dziury aptek Apteka Społ. nr 57 ul. 1 Maja 55 tel. 35 — 45

## PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m  
5.00 Początek audycji; 6.15 Dla nauczycieli — pogadanka pt. „Piętnujemy pracę wychowawczą na rok szkolny”; 7.15 Muzyka polska; 8.00 Biełkina sztafeta; 8.25 Muzyka popularna; 9.00 Dla klas VIII — słuchowisko pt. „Na co mi fizyka”; 9.40 Dla przedzłotki — „Bawimy się przy głosińku”; 10.00 Melodie filmowe; 11.05 Dla klas I-II baśń J. Porazińskiej pt. „Dwie Dorotki”; 11.30 Muzyka i aktualności; 12.25 „Na swojską nutę”; 12.45 Audycja dla wsi; 15.30 Dla dzieci baśń H. Januszwskiej pt. „Nietykalek”; 16.05 Pogadanka lekarska; 16.15 Koncert; 17.00 Słuchacz pisze; 17.20 Skrzynka ogólna PR; 17.30 Z cyklu: „Od Tatr do Bałtyku”; 17.43 Koncert skrzypcowy; 18.20 Na młodzieżowej antenie; 18.45 „Głęboko ma w herbie trzy ryby” — opowiadanie; 19.50 Sportowcy więcej na start; 20.30 „Dwie

## PROGRAM RADIOWY

Bremerstadtmusikanten” — słuchowisko J. Żylińskiej; 22.00 Dziennik sportowy; 22.00 Muzyka taneczna.  
Dziennik: 6.00, 7.00, 20.00.  
Program II na fal 367 m  
13.10 Przegląd prasy stołecznej; 13.15 „Lis” — opowiadanie W. Orkana; 13.35 Koncert solistów; 14.10 Dla klas I i II; 14.30 Dla klas VI — słuchowisko pt. „David Cooperfield”; 15.30 Koncert rozrywkowy; 15.50 Aktualny raport z krajowej 16.00 „Ze śpiewników S. Moniuszki”; 16.15 S. Głowacki — baryton; 16.15 Dla młodzieży szkolnej słuchowisko pt. „Ody”; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 18.20 Koncert Krakowskiego Chóru Polskiego Radia; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.25 Radiowy Klub Racjonalizatorów; 20.40 Muzyka taneczna; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.00 Felieton; 23.30 Muzyka taneczna.  
Dziennik: 21.30.

## OGŁOSZENIA DROBNE

Zgubiono prawo jazdy kat. III A z widadką wydaną na nazwisko Baranowski Edmund, zam. wieś Zameczysk, gm. Korycin g 515-1

Zgubiono zaświadczenie na prawo noszenia Srebrnego Krzyża Zasługi wydane w Piotrkowie Trybunalskim w 1948 r. Znalazcę proszę o zwrot. Białystok, Żydowska bl. 4 m. 38. Kajzer Konstanty. g 518-1

Zgubiono legitymację szkolną nr 271816 wydaną przez Państwowe Liceum Pedagogiczne w Białymstoku na nazwisko Kosiór Józef. g 517-1

Zgubiono legitymację służbową nr 2454 wydaną przez Akademię Medyczną w Białymstoku na nazwisko Popławski Mirosław. g 516-1

Zgubiono dowód osobisty, zezwolenie i prawo jazdy motocyklowe wydane na nazwisko

Łazarczyk Lucjan, zam. Białystok, Owstana 20. g 514-1

Zgubiono nr rej. EI-0023 marki BMW, własność Łuby Eugeniusza, zam. Białystok, ul. Starobajarska 10. g 513-1

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Redaguje Komitet — Wydawca: RSW „Prasa” Redakcja i administracja Białystok ulica Kilińskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 36-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 34-20, dział informacji 36-33.

Oddział Redakcji: Elk, ul. Armii Czerwonej 17, II piętro, tel. 656 Bielski Podlaski, ul. Kopernika 2, pokój nr 10, tel. 112.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.  
Prenumerata półroczna (od 5 egz. na jeden adres) 2.50 zł. — Prenumerata roczna 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Informacji w sprawie prenumeraty opłacanej w kraju ze zniżkami wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmują Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch” Sekcja Eksportu — Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805 05

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa” Białystok, ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku nr 102 6 22.

Białostockie Zakłady Graficzne

T-5 19081



## Najbardziej dalekonośna broń — prasa Związku Radzieckiego

Około pałac Krasieński był jeszcze wówczas nie odbudowany, pobielono tylko czarne, przepalone ściany wysokich sal i oszklono okna. W pałacu mieścił się prowizoryczny hotel robotniczy dla pierwszych budowniczych Starówki.

Ody kiedyś już od kilku godzin siedziałem w skromnej, lecz ładnej świetlicy tego hotelu, rozpytując się o zainteresowania czytelników jego mieszkańców, podszedł do mnie starszy, siwy już cieśla i z najgłębszej kieszeni marynarki wyjął portfel, a z niego złożoną drobno stroną pisma „Ogoniok”. Widział na niej fotograficzny reportaż z rozbudowy Moskwy.

— To bym czytał najchętniej — mówił, cieśla. Objął po swojemu treść każdej fotografii, a przy jednej specjalnie długo się zatrzymał, pokazywał jakiegoś udoskonalenia budowlanego, które bardzo go zainteresowało. Poprosił, żeby przetłumaczyć podpis, bo on sam nie znał jeszcze rosyjskiego.

Cieśla z żalem wskazał na dzieckie czasopismo rozłożone na stole i zwrócił się do mnie z prośbą, żeby gdzieś poruszyć sprawę kursu języka rosyjskiego dla robotników Starego Miasta, bo chcieliby czytać i „Ogoniok”, i „Sowieckij Sojuz”, i „Trud”, w którym tyle piszą o nowych, radzieckich metodach pracy...

Ta rozmowa sprzed kilku lat przypomina mi się bardzo często. Oto czytam, że 64-krotny racjonalizator z kopalni „Przydyt”, górnik Józef Szmirak, udoskonał swoją pracę na podstawie fachowej prasy radzieckiej. Inżynier Gronau z Nowej Huty opowiada, jak wykorzystał opisy blokowego montażu kotłów, przeczytane w radzieckich czasopiśmie.

Jan Karzewski z Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, odznaczony orderem Sztandaru Pracy, mówi: „Zaczęłem czytać artykuły w radzieckich czasopiśmie, fachowych, powiększyła się nie tylko moja wiedza zawodowa, ale i świadomość polityczna, coraz lepiej rozumiałem sens i znaczenie naszej budowy, a ze mną cała brigada”.

Brygadier hodowlany z fermy im. Mieczysława Sierakowskiego, który zimy wychował cieląt, z którym zapoznałem się w piśmie „Socjalistyczne Sielsko Chozjastwo”. Dużo wiadomości z rolniczej prasy radzieckiej wykorzystują w swej pracy spółdzielcy z Leśniowa Wielkiego.

A oto przykład bodaj najbardziej wymowny: zastosowanie metody Kolesowa w Polsce. Kiedy Kolesow wypróbował swoją nową metodę szybkościowego skrawania metalu — opisał ją szczegółowo w gazecie „Trud”. Wkrótce o sukcesie Kolesowa napisała „Trybuna Ludu”. Wówczas do redakcji „Trybuny Ludu” zgłosiło się kilku tokarzy z „Ursusa” z prośbą o wypożyczenie numeru gazety „Trud” z artykułem Kolesowa. Niezadługo w „Ursusie” wykonano noż na wzór noża Kolesowa, rozpoczęto próby, a gdy wypadły pomyślnie — nową metodę rozpowszechniła gazeta zakładowa „Głos Ursusa”.

Od czasu, kiedy cieśla ze Starówki nosił się ze stroną pisma „Ogoniok” nie umiemy jej odczytać, kursy języka rosyjskiego zgromadziły prawie pół miliona ludzi: robotników, chłopów, pracowników wszystkich zawodów. Obok literatury radzieckiej rozchodzi się w Polsce coraz więcej prasy radzieckiej. Sprawdzamy już 357 tytułów, każdy w tysiącach i dziesiątkach tysięcy egzemplarzy.

357 tytułów — czy to dużo, czy mało? W Związku Radzieckim wychodzi 8.300 gazet i 1.500 czasopism. Z tego nieprzebranego bogactwa polski czytelnik wybiera sobie to, co mu najpotrzebniejsze, co go najbardziej ciekawi, najbardziej pomaga w pracy.

Największą poczytnością cieszy się „Prawda”. Siega po nią każdy, kto zna lub dopiero uczy się rosyjskiego, od robotnika do naukowca. W „Prawdzie” czytelnik znajduje najdokładniejszy obraz sytuacji międzynarodowej, aktualne problemy z życia Związku Radzieckiego, najlepszą publicystykę i świetne felietony.

Wielkie powodzenie w Polsce ma również „Komsomolskaja Prawda”, „Pionierskaja Prawda” i pionierskie pismo „Wozyty”; młodzież niezwykle interesującą zamieszczane na ich łamach ciekawe dyskusje, na przykład na temat nowej moralności, opisy nowych odkryć naukowych, podróży, postępów techniki. Setki tysięcy przysięgłych czytelników mają także popularne pisma ilustrowane: „Ogoniok”, „Murzilka”, „Sowieckij Sojuz” i rozchwytywany zawsze „Krokodil”.

Bardzo popularna jest radziecka prasa fachowa. Przychochodzą do nas czasopisma ze wszystkich dziedzin gospodarki — przemysłu, handlu, transportu, rolnictwa, ze wszystkich dziedzin nauki i techniki — od astronomii do codziennych zagadnień racjonalizacji pracy, ze wszystkich dziedzin sztuki, ze sportu i mody.

Mapa rozpowszechnienia fachowej prasy radzieckiej pokrywa się z mapą naszej gospodarki. I tak „Mastier Uglia” jest najczęściej czytany w województwie stalinogrodzkim i krasnowskim, „Tiekstilnaja Promyszennost” — w łódzkim i wrocławskim, „Sielskoje Chozjastwo” — w poznańskim, szczecińskim, olsztyńskim, wrocławskim. Podobnie rozchodzą się gazety i czasopisma wszelkich innych specjalności.

Prasa radziecka stała się wypróbowanym przyjacielem i pomocnikiem setek tysięcy ludzi pracy w Polsce. Obok radzieckich książek, także i radzieckie gazety i czasopisma przekazują nam najbardziej postępową wiedzę świata, zdobyte przez radzieckich badaczy, zachęcają i ułatwiają ich zastosowanie, skutecznie pomagają, przyspieszają rozwój nie-

zliczonych dziedzin naszej gospodarki, nauki i sztuki.

Jednakże upowszechnienie prasy radzieckiej mogłoby i powinno być u nas jeszcze większe i racjonalniejsze. Przede wszystkim powinna być lepsza, wszechstronniejsza informacja o prasie fachowej w zakładach pracy. Każdy duży zakład, PGR lub spółdzielnia produkcyjna powinny mieć spis gazet i czasopism z danej specjalności. Najbardziej popularne pisma z tej specjalności powinny być w świetlicy. Robotnicy i pracownicy szukają tam, domagają się prenumeraty, często jednak ich próby pozostają bez odpowiedzi.

Czy dajmy na to egzemplarz gazety „Trud” z artykułem Kolesowa, po który tokarze z „Ursusa” musieli jeździć do Warszawy, nie powinien być znajdować się na miejscu, w zakładzie? Oczywiście — tak. O właściwe rozprowadzenie prasy radzieckiej w zakładach pracy musi dbać kierownictwo administracyjne i związkowe zakładu, musi dbać przede wszystkim kierownictwo partyjne.

Prasa radziecka pomaga bowiem pracować po nowemu. Więcej — prasa radziecka uczy myśleć i odczuwać po nowemu, świadomie tworzyć socjalizm i na przykładzie życia Związku Radzieckiego widzieć komunistyczne perspektywy. Jest ona bezpośrednim, a więc najbardziej pożądanym źródłem wiedzy o życiu radzieckim, które pragną poznać, czerpać zeń przykład i pomoc coraz szersze rzesze ludzi pracy w Polsce.

Trzeba im to źródło jeszcze bardziej udostępnić. Jeszcze umiejscowić władac „najbardziej dalekonośną bronią ideową naszej partii”, radzieckiej partii komunistycznej — jak nazwał prasę radziecką towarzyszy Chruszczow. Istotnie, broń to dalekonośna — daleko poza granice Kraju Rad niesie obraz potęgi i piękna jego budownictwa, przemawia niezmienną ideą walki o przyjaźń między narodami, o pokój, o komunizm.

B. OLSZEWSKA

### Rusza piłkarski Puchar Polski

19 września rozpoczynają się pomiędzy mistrzami poszczególnych powiatów rozgrywki piłkarskie o Puchar Polski. Ogółem w tym dniu rozegranych zostanie 8 meczów. Zwycięzcy tych spotkań rozegrają 26 września mecze o Puchar Polski z drużynami naszej „A” klasy. 3 października odbędzie się spotkanie ćwierćfinałowe, 10 października — półfinałowe, a 17 października — finał Pucharu Polski województwa białostockiego. Na meczu tym zostanie wyłoniony mistrz naszego województwa.

Mistrzowska drużyna rozegra następnie 24 października spotkanie z III-ligową białostocką Gwardią o prawo reprezentowania Białegostoku w rozgrywkach centralnych o Puchar Polski. (b)

### O wejście do „A” klasy w tenisie stołowym

W dniach 4—5 września odbędą się w Białymstoku rozgrywki tenisa stołowego o wejście do klasy A. Drużyny ubiegające się o awans zostały podzielone na dwie grupy. W pierwszej grupie spotkają się: Budowlani Sokółka, Kolejarz Białystok, Unia Czarna Wieleś, w drugiej natomiast — AZS Białystok, Kolejarz Hajnówka i Start Suwałki.

Drużyny pierwszej grupy rozegrać będą swe spotkania w sali Budowlanych przy ul. Malmieda 23, drużyny drugiej spotkają się w sali Ognia, przy ul. Ogrodowej 9. (b)

## GAZETA SPORTOWA

„A” klasa zakończyła rozgrywki

## Kolejarz Elk awansuje do III ligi piłkarskiej

Budowlani Sokółka na szarym koniu

W ubiegłą niedzielę zakończono wszystkie rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A. Sekcja Piłki Nożnej przy WKKF zweryfikowała mecze o mistrzostwo klasy A i tabela przedstawia się następująco:

|                        |       |       |
|------------------------|-------|-------|
| 1. Kolejarz Elk        | 24: 4 | 45:12 |
| 2. Spółnia Suwałki     | 16:12 | 21:13 |
| 3. Budowlani Suwałki   | 15:13 | 26:26 |
| 4. Budowlani Białystok | 15:11 | 24:23 |
| 5. Gwardia Białystok   | 15:13 | 29:26 |
| 6. Ognio Białystok     | 10:18 | 21:36 |
| 7. Kolejarz Łomża      | 8:20  | 16:32 |
| 8. Budowlani Sokółka   | 7:19  | 21:35 |

Mistrzem województwa białostockiego została drużyna Kolejarza Elk, która bez dodatkowych rozgrywek wchodzi do III ligi piłkarskiej. Tak więc w roku przyszłym piłkarze Elku rozgrywać będą spotkania w III lidze grupy warszawskiej.

W tegorocznych rozgrywkach wyróżnić należy Spółnię Suwałki, która okazała się zespołem zgranym i dość zaawansowanym technicznie. Natomiast Budowlani Sokółka w zeszłym roku byli kandydatem do III ligi, w tym roku zagrał bardzo źle.

Ciekawostką spotkań w A klasie jest to, że ogólnie ilość bramek strzelonych na meczach mistrzowskich przewyższa 200. (b)



### Spółnia Hajnówka prowadzi w drużynowych mistrzostwach w tenisie

### Pierwsze odpowiedzi konkursowe

Na nasz konkurs otrzymaliśmy wczoraj przeszło 40 odpowiedzi. Pierwsze kuponu do redakcji przyniósł J. Tarasiewicz (typuje na zwycięzcę Olsztyn) i A. Karpowicz (typuje na zwycięzcę Białystok).

Wynik konkursu w środę.

Sekcja tenisa WKKF zweryfikowała ostatnio spotkania o mistrzostwo drużynowe województwa. W mistrzostwach tych jak dotychczas pierwsze miejsce zajmuje Spółnia Hajnówka przed Budowlanymi Białystok — po 6 punktów.

Na dalszych miejscach znajdują się drużyny Spółni Białystok — 4 pkt., Startu Suwałki — 2 pkt. i Spółni Augustów — 0 pkt.

## W pawilonie pachnącym konopiami (Korespondencja własna z Lublina)

Rzadko zastanawiamy się nad pochodzeniem przedmiotów, z którymi mamy codziennie do czynienia, czy produktów, które spożywamy. Gospodyni przyrządzająca np. smaczny budyn, czy piwoszcz wychylający swój codzienny „kufelek” nie myśli przecież o tym, że produkty te mogą spożywać dzięki temu przede wszystkim, iż rośnie sobie w polu taki np. ziemniak, chmiel, czy jęczmień. Podobnie, biorąc do ręki mydło, kupując pastę do butów, czy proszek do prania najczęściej nie zdajemy sobie sprawy, że ich istnienie zawdzięczamy uprawie roślin oleistych — rzepak, lnu, sol.

A takich produktów, zdawałoby się, nie, albo niewiele mających wspólnego z ziemniakiem, rzepakiem, lnem — a więc z rolnictwem, jest dziesiątki, setki. Rolnictwo nasze bowiem, obok zboża, mięsa, mleka produkuje także znaczne ilości surowców tzw. przemysłowych, technicznych, stanowiących podstawę dla wytwarzania wielu — znacznie więcej niżby się przypuszczało — cennych artykułów przemysłowych.

Zwiedzając pawilon roślin przemysłowych wystawy lubelskiej, poznajemy wiele z tych artykułów. Przede wszystkim jednak zapoznaliśmy się z niektórymi roślinami i najlepszymi sposobami ich uprawy, oraz wielkimi zadaniami, jakie w produkcji roślin przemysłowych stoją przed rolnictwem.

### W „KRÓLESTWIE” ZIEMNIANKI

Pawilon pachnie konopiami. Wyczulony węch pochwyty być może również ostrą woń tytoniu... Ale skierujemy się pierwsi ku stoisku ziemniaka.

„Polska zajmuje drugie miejsce po Związku Radzieckim w światowej produkcji ziemniaka. Ziemniak zajmuje w Polsce 17 proc. powierzchni uprawnej” — dowiadujemy się na wstępie z barwnego wykresu w pawilonie roślin przemysłowych. Liczne plansze i zdjęcia pouczają o tym, jak

wielkie znaczenie ma dla uzyskania wysokich plonów dobre, wczesne sadzenie oraz dobór najplenniejszych, najodpowiedniejszych dla każdego rejonu odmian ziemniaków rakoodpornych. Np. wysadzając ziemniaki do 20 maja uzyskuje się plony o 20 proc. wyższe niż z sadzenia po tym terminie. Przykuwają oko dorodne bulwy stonkoodpornej odmiany „Bałtyk” i bardzo plennej, wysocze przemysłowej „Nowa Huta”. A oto uśmiecha się do nas ze zdjęcia prawdziwa „rekordzistka ziemniaczana” Zofia Królikowska z Iłowa koło Działdowa, która na poletku doświadczalnym uzyskała 525 q z hektara, chociaż... chwiliłeczkę... — No, tak, to przecież jeszcze wcale nie rekord. Bo oto widzimy tuż obok zdjęcie kobiet ze spółdzielni produkcyjnej „Pokój” w Mszanie, pow. Brodnica, które osiągnęły w 1953 r. 770 kwintal z hektara.

Takie rezultaty oczywiście osiąga się tylko stosując nowoczesne metody uprawy — co obrazują dalsze plansze i zdjęcia — a więc sadząc ziemniaki systemem kwadratowo — gniazdowym, właściwie nawożąc i uprawiając ziemię, sadząc odporne i plenne odmiany, stosując jarowizację ziemniaków, pielęgnując pola ziemniaczane.

Czy słyszał ktoś, żeby ziemniaki sadzić jesienią? Nic dziwnego, że wielu zwiedzających zaskakuje ta informacja. Bo właśnie leżące w gablocie wielkie bulwy ziemniaczane wyhodowane przez chłopów z Pszczelina pod Warszawą, L. Kuszelewskiego pochodzą z sadzenia nie mniej niż więcej tylko listopadowego. Sadzenie późną jesienią — jak wykazały przeprowadzone próby — zabezpiecza od strat w przechowywaniu ziemniaków w okresie zimy i znacznie zwiększa plony. Plony z takiego sadzenia są o wiele kwintali na każdym hektarze wyższe niż przy sadzeniu na wiosnę.

Przystajemy jeszcze na chwilę przed ziemniaczanymi produktami. Widzimy tu spirytus, zupy w proszkach, budynie

i cukierki, ocet, klej, a nawet... opony samochodowe (produkowane z syntetycznego kauczuku przy użyciu spirytusu ziemniaczanego).

### WŚRÓD WŁÓKNISTEJ „BRACI”

Piękne, wzorzyste, a nade wszystko mocne płótno lniane. Któż go nie zna i nie ceni!

„Wspaniały len! Gdzież on rośnie!” — wyrażają głośno swój zachwyt chłopcy z woj. szczecińskiego przy stoisku roślin włóknistych. „A rośnie — choćby w naszej spółdzielni produkcyjnej w Lublinie woj. poznańskiego” — chciałby zapewne odpowiedzieć patrzący ze zdjęcia przewodniczący tej spółdzielni, odznaczony za wybitne osiągnięcia w uprawie lnu.

Pół miliona plantatorów na 140 tysięcy ha uprawia już dziś len — ten tak potrzebny surowiec dla przemysłu włókienniczego i olejarskiego. A przecież ciągle go mało jak na rosnące potrzeby. I trzeba, by coraz więcej chłopów zainteresowało się jego uprawą. Państwo — jak mówią o tym liczne wykresy i plansze — szeroko popiera uprawę lnu. Wied otrzymuje coraz więcej maszyn do uprawy, a zwłaszcza do sprzętu lnu, jak np. wyrwywaczki, trzepakki, międlarki. W roku bieżącym przemysł dostarczy rolnictwu 100 wysokowydajnych wyrwywaczek (taka wyrwywaczka sprząta dziennie około 5 ha lnu, zastępując pracę 120 ludzi).

Ogromne znaczenie dla przemysłu ma również zwiększenie produkcji konopi, których dorodne pęki budują wśród zwiedzających powszechny podziw, oraz produkcji zdobywającego sobie coraz większe „prawo obywatelstwa” załazu — rośliny włóknistej, skutecznie konkurującej z konopiami.

### RZEPAK — TO NIE TYLKO OLEJ JADALNY

Mydło, margaryna, różne tłuszcze jadalne oraz techniczne, farby, lakiery, proszek do prania, cerata — oto do pro-

dukcji czego tak bardzo potrzebne są rolnicze surowce oleiste: rzepak, len oleisty, soja itp.

Choć uprawiane na trzykrotnie większym niż przed wojną obszarze, nie zaspokajają jeszcze w pełni potrzeb przemysłu. „Miliony złotych — czytamy — płacimy za sprowadzane z zagranicy tłuszcze, które moglibyśmy wyprodukować w kraju, zwiększając plony, zmniejszając import surowców oleistych”.

„Królem” roślin oleistych jest oczywiście rzepak. Odpowiednio siany (po motylkowych), nawożony (ostatnio np. wprowadzane nawożenie wodą amoniakalną daje doskonałe rezultaty), pielęgnowany (wśród nr 1: siódmysek i pchełka) rzepak daje doskonałe plony. Oto np. Stanisław Bakalarczyk ze Strzocza, woj. łódzkiego, uzyskał w 1953 r. dzięki starannej uprawie 27,2 q rzepaku z ha. Uprawa rzepaku i roślin oleistych jest bardzo opłacalna. Opłacalność ta wzrosła jeszcze — jak dowiaduje się każdy zwiedzający stoisko — w roku przyszłym. Mianowicie ceny kontraktacyjne rzepaku wzrosną w 1955 roku o 59 proc., czyli do 600 zł za 1 q, a za każdy kwintal ponad ustalony dla rejonu minimum — do 800 zł.

Duże, rosnące wciąż znaczenie mają również inne rośliny oleiste, mało jeszcze znane, jak soja, kapusta abisyńska, krokosz, dynia oleista i inne. Wielką przyszłość przed sobą ma zwłaszcza pachnotka — roślina, która daje wysokowartościowe, szybko schnące oleje.

Wiele ciekawych eksponatów zawierał pawilon roślin przemysłowych lubelskiej wystawy i wiele uczy — uczy rozumieć rosnące znaczenie uprawy roślin przemysłowych, tego ważnego surowca dla naszego przemysłu, dla zwiększenia produkcji wielu artykułów przemysłowych, dla lepszego zaspokojenia naszych codziennych potrzeb.

A jednocześnie przekonuje, zachęca chłopów, by coraz więcej uprawiali lnu, buraków cukrowych, roślin oleistych. Jak zaś ważna to sprawa, świadczą uchwały II Zjazdu, które mówią, że podniesienie produkcji buraka cukrowego, rozszerzenie i zwiększenie zbiorów roślin włóknistych i oleistych, osiągnięcie przełomu w produkcji lnu i rzepaku — to jedno z najpilniejszych zadań stojących przed naszym rolnictwem.

K. DRZĄGOWSKI